Ner 234. Kraków 13 Października — Sroda. Rok 1869.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i duie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

**Prenumerata wynosi:**

**Miejscowa** w Krakowie .... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
**Pocztą** w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

## Kraków 12 października.

Konstytucya grudniowa jest nietykalna — to było jeszcze niedawno hasłem stronnictwa niemieckiego, które się wierno konstucyjnem nazywało. Nieprzerwalności konstytucyjnej zadała cios konstytucya grudniowa; nietykalność jej zabił okólnik p. Giskry o bezpośrednich wyborach. Cóż się teraz zostaje z owych szumnych argumentów, że rezolucya żąda zmian w konstytucyi grudniowej, a zatem jest niemożebną? Była to zła wola i nic więcej, a zła wola prowadząca do niesłuszności nigdy nie odnosi tryumfu.

Okólnik p. Giskry postawił na porządku dziennym w całej monarchii zmianę konstytucyi. Posypały się też jak grad projekta tej zmiany, i dziś już można powiedzieć że nic się nie zostało. Projekt Rechbauera w sejmie styryjskim, do którego się przyłączył sejm górno austryacki, przewraca do góry nogami całą budowę grudniową. I rzecz ciekawa te sejmy, które przyjmują okólnik, i zgadzają się na pozór z jego duchem, najradykalniejsze proponują zmiany.

Z pewnością nie Galicya będzie jej bronić lecz obojętnie patrzeć nie może na tę nemezys, która popchnęła ministra spraw wewnętrznych na drogę, gdzie przeciwnicy jego tak wyborną broń przeciw niemu znaleźli. Jacy to przeciwnicy, nie wchodzimy, ani też w domysły wdawać się nie chcemy. To się dotąd pokazuje, że nie są to przeciwnicy swobód konstytucyjnych, to jest tej kolei jaką idzie Austrya; ale przeciwni temu aby rząd niewzględniał tych dążności, które słuszność zaspokoić nakazuje, którzy nie widzą, aby monarchia mogła istnieć wśród ludów jej niezadowolnienia.

Prędzej lub później nastąpić to musiało, musiał nastąpić zwrot w kierunku, który to niezadowolenie w coraz niebezpieczniejszą dla całości monarchii wyradza niechęć. I nie dziw, że widać już poszukiwania, gdzie leży źródło złego, gdzie największa do wszelkiego porozumienia się przeszkoda, że obraca się walka przeciw ministrom przedstawiającym mniejszości niemieckie w opozycyjnych krajach niemieckich. Zdawaćby się mogło, że przeczuwał to p. Giskra, skoro wydał swój słynny okólnik, skoro chciał się wzmocnić kosztem konstytucyi nawet grudniowej. Tym razem nie posłuży mu liberalizm, bo ma zbyt antinarodową cechę, zdradza zbytnie myśl, przeciw komu wymierzony, i dla jakich użyty celów.

Nie mamy wcale na myśli rozwodzić się nad tym rozstrojem, jaki uderzać musi każdego przypatrującego się i ruchom w Czechach i wystąpieniu sejmów, i polemice między centralistycznemi dziennikami wiedeńskiemi, o której pisaliśmy we wczorajszym „Przeglądzie“. Ale wszystko dowodzi wstrząśnienia gabinetu w jego konstytucyjnych podstawach. Mówią też dosyć głośno o bliskiem przesileniu ministeryalnem. Lecz im większy rozstrój, im silniejsze wstrząśnienie, tem bardziej roztropność wskazuje nam drogę wyczekiwania, i nie rzucania się przedwcześnie w kolej, którąby nas pozbawiła środków, jakie mamy do wyzyskania w stosownej chwili zmian na naszą korzyść. Na to atoli właśnie trzeba czekać, aż się okoliczności wyjaśnią, bo wtedy dopiero będzie można wziąść polityczny udział, według tego, co interes prawdziwy kraju naszego zażąda. Pokażmy, że umiemy czekać, bo tylko tym sposobem wypadki nas nie zaskoczą i znajdą nas przygotowanymi.

---

Odbieramy list następujący:

Szanowna Redakcyo!

Z powodu korespondencyi z Tarnowa umieszczonej w Nr. 250 *Dziennika Lwowskiego* winienem oświadczyć:

Że nigdy i nigdzie, ani publicznie ani prywatnie, nie zrzucałem z siebie odpowiedzialności za ogłaszanie w *Przeglądzie Polskim „Teki Stańczyka“*. Odpowiedzialność tę przyjąłem wraz z moimi kolegami raz na zawsze. Nie dałem także niczem do zrozumienia, że nie zupełnie solidaryzuję się z nimi w tej sprawie. Przeciwnie, na poufne oświadczenie pewnej przeciwnej mi frakcyi wyborców, iż w razie wyparcia się ostatniego listu *Teki Stańczyka* z września, będzie ona głosować za mną, odpowiedziałem, że tego nie uczynię, i że życzę sobie, ażeby głosowanie rozstrzygnęło. Nie było także wzmianki w moich rozmowach z powodu *Teki Stańczyka* o tak nazwanych mamelukach; napomknąłem jedynie, o ile sobie przypominam, o pożądanem wszechstronnem wyśmianiu wszystkich naszych słabości i niedorzeczności w tej *Tece*.

Wybacz Szanowna Redakcyo, że może nadużywam twojej uprzejmości mojemi sprostowaniami; sam czuję niemały do nich wstręt; nie mogę jednak milczeć, wobec stronniczych sprawozdań, które kładą mi w usta zdania, których nigdy nie wypowiedziałem, i których już przez wzgląd na osobistą godność wypowiedzieć nie mogłem.

Racz i t. d.

*St. Koźmian.*

Lwów 9 pazdziernika 1869 r.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 10 października.

(*J.*) Doniosłem już, że p. Bałutowski jako prezes byłego komitetu wyborców, który się z powodu zmian w ordynacyi wyborczej na nowo ukonstytuował, zwołał na dziś do sali ratuszowej zgromadzenie wyborców. Wyborcy zebrali się dosyć licznie chociaż nie w stosunku do znacznej liczby tychże w ogóle. Lwów liczy nie zawisłych wyborców co najmniej 5000; jeżeli przypuścimy, że 3000 tylko z nich bierze udział w życiu publicznem, to przyjdziemy do rezultatu, że w sali ratuszowej mogącej pomieścić 200 a najwięcej trzysta osób, mała tylko cząstka wyborców reprezentowaną była.

Zgromadzenie zagaił p. Bałutowski (członek towarzystwa demokratycznego) wnosząc wybór przewodniczącego. Ozwały się wprawdzie głosy za panem Wildem (rezolucyonistą), większość jednak była za p. Bałutowskim, który też zajął krzesło przewodniczącego; zaprosił na sekretarzy pp. Gromana, Błotnickiego i Starkla.

Piątkowski wnosi, aby dawniejszy komitet, który się rekonstytuował, wybrać ponownie, i popiera wniosek uwagą, że wybór komitetu jest czczą formą tylko, o którą boju prowadzić nie warto.

Hofman (adwokat) sprzeciwia się wnioskowi poprzedniego mowcy. Radzi niepotwierdzać komitetu, który nie żyje i sam rozwiązanie swoje ogłosił. Powołano, jak panom wiadomo, w innem miejscu coś, co nie żyje (aluzya do § 17 przyp. kor.), i chybiono: otóż nie chciejmy popaść w ten sam błąd (brawo!). Tamci panowie wnoszą potwierdzenie dawnego komitetu, a czemuż rozdali listę kandydatów swoich do komitetu? W jednej i drugiej liście są godni obywatele. Niech każdy głosuje podług swego przekonania według jednej lub drugiej lub też według żadnej listy, niech głosuje sposobem „osobistym“ (ipsissima verba) a nie „narzucanym“. (Oklaski i sykanie.)

Dr Benoni (profesor szkoły realnej) popiera wniosek Hofmana i powołuje się na ostatnie zgromadzenie wyborców jako na dowód stosowności tegoż wniosku.

Piątkowski wykazuje potrzebę i zbawienność stronnictw. Przy ostatnich wyborach nie było stronnictw a skutki tego następnie dotkliwie czuć się nam dały. Niechaj więc będą stronnictwa, niech walczą z sobą, ale o rzecz, nigdy o formę. (oklaski).

Jolles (kuśnierz) jest za potwierdzeniem dawnego komitetu, gdyż w razie przeciwnym spłynąłby czas na skrutvnium, ukonstytuowaniu się i wyborze szczuplejszego komitetu, coby cztery dni zajęło, mogące być lepiej użyte na agitacyę wyborczą. Spodziewa się on zresztą, że każdy komitet, z którego kolwiek będzie stronnictwa, powinność swoją wypełniać będzie (oklaski).

W tym samym duchu przemawia Żaak (stolarz) wykazując mianowicie potrzebę agitowania na przedmieściach.

Benoni: Gdyby, jak twierdzi p. Piątkowski, wybór komitetu nie był esencyonalnym, stronnictwa nie starałyby się przeprowadzić wyboru kandydatów swoich do niego. Zresztą za potwierdzeniem dawnego komitetu i z tego powodu głosować nie może, iż komitet ten wybranym został nie przez wyborców samych; głosowało bowiem wówczas po stronie rezolucyonistów kilku, po stronie zaś demokratów kilkudziesięciu niewyborców (sykanie w sali i galeryi). Panowi głosicie zasadę wolności, pozwólcież i nam głosować podług naszego przekonania i naszej woli (oklaski).

Błotnicki (dziennikarz) za wnioskiem Hofmana wykazuje mylność twierdzeń Piątkowskiego, jakoby wybór komitetu był czczą formą tylko. Jest formą wprawdzie ale nie czczą. Przeciwnie komitet wyborczy miewał dotąd tyle przewagi i znaczenia, że wyborcy zawsze szli za jego głosem i proponowanych przezeń kandydatów wybierali. Chcąc więc, aby komitet ten i nadal zachował powagę swoją, wnosi, aby się tenże oparł na akcie legalnym wyboru.

Dr Filip Zuker (kandydat adwokacki) interpeluje wnioskodawcę Piątkowskiego, czy mu wiadomo, że proponowany przez niego komitet nie istnieje już w komplecie, gdyż wystąpili z niego rezolucyoniści a między nimi i interpelant.

Piątkowski utrzymuje, że interpelacya ta właściwie miejsca nie ma. Pan doktor powinien już wiedzieć jako doktor (wesołość), że w każdem zgromadzeniu rozstrzyga większość, skoro tylko komplet zebrany, nieobecni bywają uważani tak, jakby byli obecnymi. (oklaski)

Benoni żąda głosu, w skutek czego w sali ogromna powstaje wrzawa. Przewodniczący widocznie w ambarasie, czy ma udzielić głosu czy nie. Gdy jednak wrzawa w sali ciągle wzrasta, Benoni schodzi z trybuny.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Piątkowskiego przez podnoszenie rąk. Przewodniczący ogłasza, że za nim okazała się mniejszość. Zrobiono próbę przeciwną, znów była mniejszość (Śmiech). Musiano trzy razy głosować, zanim większość oświadczyła się za wnioskiem Hofmana. Przystąpiono więc do oddania kartek. Rezultat skrutynium jeszcze niewiadomy.

Dodam jeszcze, że między wyborcami podobnie jak i na przeszłomiesięcznem zgromadzeniu, krążyły listy rezolucyonistów i demokratów nie wiele różne od ówczesnych. W liście rezolucyonistów znów nie ma Smolki, a imie Gromana, które dawniej było na liście, zostało wykreślonem. *Ad captandam benevolentiam* dodali rezolucyoniści do imion kandydatów stan tychże (szewc, stolarz, krawiec itd.). Demokraci zmienili listę swoją o tyle, iż umieścili na niej kilku księży. Rezultat skrutynium wiadomy. Rezolucyoniści mają czterech w komitecie więcej niż demokraci.

---

**Lwów** 10 października.

(*Y*) Widzicie ze sprawozdań sejmowych, że dotąd nic ważnego nie zaszło w Sejmie i że nawet nic takiego nie przyszło jeszcze pod obrady, coby miało polityczną, lub społeczną dla kraju doniosłość. Praca prawdziwa i ważna odbywa się w komisyach a zarazem za kulisami. W komisyach o ile słyszę postąpiła ona znacznie, tak że z każdym dniem przybywa materyałów do obrad i że od jutra podobno już codziennie odbywać się będą posiedzenia sejmowe.

O pracy i działaniu zakulisowem nie można tego samego powiedzieć. Tu jeszcze zdaje mi się mało zrobiono i wcale nie postąpiono. Trzeba przedewszystkiem wychodzić w tym roku z tego pewnika że się nie ma do czynienia jak dawniej z pojedynczemi posłami, ale z frakcyami mniéj lub więcéj uorganizowanemi. Czy te frakcye dadzą początek prawdziwym stronnictwom, tego trudno powiedzieć, ale to pewna że trzeba się dziś z niemi liczyć, choćby tylko jako z sporadycznym objawem i faktem. Prawdziwem stronnictwem jest tylko stronnictwo Dra Smolki, nie liczne w Sejmie, z programem nie mogącym rachować nawet na imponującą mniejszość. Mówiąc więc o sejmie nie będę go chwilowo brał w rachubę. Stwierdzam jednak iż jest ono jedynie prawdziwem stronnictwem bo i zasadniczo i w kwestyi środków stoi zupełnie i stanowczo w sprzeczności z innemi odcieniami Izby. Teraz następują frakcye, które w najważniejszej obecnéj kwestyi politycznéj twierdzą wzajemnie że się zgadzają z sobą i nie różnią zasadniczo, aczkolwiek bynajmniéj nie doszły jeszcze do tego aby ową zgodę nawet za kulisami stwierdzić. Koło rezolucyonistów, związane solidarnością i zależne od klubu, nie może nigdy postawić jasno i dobitnie kwestyi warunkowego lub bezwarunkowego wysłania delegacyi. To jedyny punkt nie jasny jeszcze, a chociaż matadory klubu wypierają się wszelkiej myśli warunkowego wysłania i obrażają się gdy ich kto o nią posądza, to jednak nie śmią się jéj publicznie i oficyalnie że tak powiem wyprzeć, a pozwalają jéj odzywać się wszędzie, gdzie tylko do tego nadarzy się sposobność. A dla czego? Oto że są matadorami, ale niczem więcéj, że kierowników tam jeszcze niema, ale że gdyby kiedy byli, nie owe matadory niemi będą.

Frakcya dawnéj większości delegacyjnéj nie związana podobno z sobą solidarnie działa jednak z wielką karnością, która przecież nie równie więcéj warta jak owa oklepana, banalna a tak rzadko w praktyce zachowywana solidarność. W najważniejszej kwestyi politycznej obecnéj, rachować można na nią z pewnością; będzie ona za konstytucyjném poparciem rezolucyi i przeciw wszelkiemu warunkowemu wysłaniu; pod tym względem i jéj położenie i innych względem niéj jasne; ma ona tę nad rezolucyonistami wyższość że nie przypuszcza w głównéj kwestyi ani dwuznaczności ani wątpliwości. Różnice i to może ważne zaczęłby się dopiero mogły w kwestyi delegacyjnéj w ogóle, a mianowicie w kwestyi złożenia mandatów i sposobu działania delegacyi w Wiedniu.

Nareszcie pozostaje koło tak nazwane posłów niezawisłych, które stronnicze organa uporczywie nazywają kołem krakowskiem, chociaż do niego należy wielu posłów ze wschodnich powiatów. Koło to najliczniejsze, pod względem organizacyi jest najsłabsze; ani solidarnie związane, ani o ile słyszałem niestanowiące nic za pomocą większości głosów i uchwał, składa się z ludzi, którzy umieli się ochronić nietylko od namiętności ale nawet od zachcianek stronniczych. Czego chce, wiedzą wszyscy, lecz nigdy zapewne nie wypowie tego programowo, bo ta forma sprzeczną jest poniekąd z jego własną naturą. W głównéj kwestyi, chce ono a raczéj oni,— gdyż tu jeszcze indywiduum, jednostka nie dała się zatrzeć zależnością klubową, i nie ugięła się pod żelazną ręką dyktatury klubowéj— konstytucyjnéj, legalnéj, dodatniéj walki o żądanie a zawarte w rezolucyi, tem samem nie chce ani abstencyi ani warunkowego wysłania. Jednem słowem nie chce ani narażać sejmu na rozwiązanie, ani kraju na skutki biernéj i skrajnéj opozycyi.

Są jeszcze posłowie nie należący do żadnéj frakcyi, indywidualności dość znakomite, aby czuły się na siłach stać same w Sejmie; są to prawdziwi dzicy, a w ich małej liczbie znajdują się niepospolici ludzie, o zdanie których w głównéj kwestyi politycznéj można być zupełnie spokojnym.

W tem położeniu rzeczy i wobec frakcyi posła Wolnego, Rusinów, a ewentualnéj koalicyi z niemi frakcyi Dr Smolki, nie ulega wątpliwości, że porozumienie trzech innych frakcyj sejmowych jest koniecznością, jeżeli sejm zechce nietylko cokolwiek przeprowadzić, ale każdemu zgubnemu projektowi przeszkodzić. Do sprowadzenia tego porozumienia zdaniem mojém, przeznaczonem jest koło niezawisłych, ale winno ono dążyć nie do sztucznego zlania z sobą wszystkich tych frakcyj, coby było więcéj może jak herkulesową pracą, i coby nawet może nie było pożądanem, lecz do sprowadzenia porozumienia w kwestyach, w których konieczną jest większość w Sejmie ze względów narodowych i krajowych. Czy będzie to koło umiało się wziąść do tego, nie wiem. Ale wiem, że ono jedno mogłoby to zrobić, gdyż jest stosunkowo przeciw niemu najmniéj obudzonych stronniczych namiętności. Dziś w tym celu zrobioną została próba zwołania koła polskiego. Na liście zapraszającéj stoi podobno w pierwszym rzędzie nazwisko ks. Sanguszki należącego do koła niezawisłych. Zobaczymy, co z tego wyniknie; zdaje mi się jednak, iż grunt do takiego zebrania nie jest dostatecznie przygotowany i że jeszcze potrzebne są przedwstępne narady. Jak słyszałem, na tem zebraniu będzie tylko można o kwestyach specyalnych, a kwestya polityczna odłożoną zostanie na później.

---

**Lwów** 9 października.

(*M*) Mogę wam przesłać niejakie wiadomości o stanie sprawy ruskiej, chociaż prawdopodobnie rzecz jeszcze wcale tak daleko nie zaszła, aby z komisyi tak zwanej narodowościowej wkrótce co wyjść miało. Rusini swoje żądania w formie wniosków do Sejmu ułożone podali komisyi. O ile się dowiedzieć mogłem, wyczerpują one niby uregulowanie wszystkich tych stosunków, które należeć mogą do ustawodawstwa krajowego, a nawet poniekąd przechodzą te granice, jak n. p. żądanie, aby prawo patronatu kościelnego było zmienionem. Zaczynają się od tego, że są dwa narody, które mają mieć zapewnienie dla każdego z nich praw politycznych i religijnych. Sięgając do praw religijnych nie są także na podstawie ustawodawstwa krajowego. Narody więc i narodowości osobne; i ta myśl przeprowadzona jest mniej więcej konsenkwentnie przez wszystkie artykuły tych wniosków: w Sejmie mniej więcej tak jak już jest; w administracyi równouprawnienie obu języków tak, aby władze niższe powiatowe używać mogły języka takiego jak większość mieszkańców; szkoły gminne według woli gminy; wszędzie język drugi krajowy obowiązujący, w szkołach średnich niektóre giminazya wyłącznie ruskie; w uniwersytecie lwowskim rozdział katedr między polskie i ruskie; język niemiecki w jednem gimnazyum lwowskim.

Przedewszystkiem więc Rusini domagają się aby byli uznani zą naród polityczny; przyczem nasuwa się zaraz pytanie; co w ich rozumieniu stanowi naród? Dalej gdy większość tego narodu ma dawać miarę o tem, w jakim języku władze urzędować będą, nasuwa się drugie ważne pytanie: jak w obecnym stanie naszego społeczeństwa rozpoznać tych, którzy do jednego lub drugiego narodu należą? Są katolicy łacińscy mówiący tylko po rusku i odwrotnie; wypadałoby więc przyjąć za decydujące w tej mierze własne przyznanie się do jednego lub drugiego narodu, a wtedy cała szlachta wschodniej Galicyi mówiąca po polsku jest ruską...

W szczegółach więc tych przedstawionych żądań ruskich jest wiele niejasności i niedokładności, które w ustawie pozostaćby nie mogły. Trzeba wyjaśnień, i takowe, o ile mi mówiono, za pierwszą rzecz żądanemi będą od Rusinów, a wyjaśnienia te mogą być dość trudne do udzielenia z ich strony. Oprócz tego, w ogóle zdaje mi się, że cały sposób wprowadzenia tych materyj szczegółowych, zacząwszy od zawarowania obu narodom oddzielności politycznej ma cechę niekoniecznie jedności to jest dążność nie do jakiejkolwiek jedności, lecz przecinnie do rozdziału. Według mnie, dążeniu do wspólnego urządzenia się i postępowania odpowiadałoby nierównie lepiej oświadczenie na wstępie: że dwa narody i narodowości żyjące na jednej ziemi, chcą dojść do zjednoczenia swoich dążeń i działań politycznych, opierają to zjednoczenie na następujących jasno postawionych warunkach itd. Przyznaję, że trudno bardzo powiedzieć, coś o dążeniach i celach wspólnych, coby się dało postawić w sejmie i wobec konstytucyi, wszakże można zawsze, nie tykając nawet stanowiska przyszłości, oświadczyć przynajmniej, że oba narody uznają kraj ten, który zamieszkują, za jeden i nierozdzielny, jako też, że dążenia i cele są wspólne w kierunku zdobycia jak najobszerniejszego samorządu. Wnoszę, że na tych danych będzie się z razu toczyć w komisyi dyskusya.

Muszę wam atoli wyznać, iż spostrzegłem, że wielu z naszych posłów, tych nawet, którzy gorąco pragną pojednania, wnioski powyższe pewną nieufnością przejmować zaczynają, i nie dziw, bo nasuwa się myśl: czy całe to podanie nie jest teraz zrobionem przez Rusinów jako środek dogodny dla nich, lecz dążący do tego, aby z nim usunięci zostali; że im wypadało teraz sformułować w podobny sposób żądania swoje, w jakimś celu, którego jeszcze przeniknąć trudno. Zastanowić bowiem może i to zdanie, z którem się słyszeć dają, że nie wypadałoby dochodzić w obecnej sesyi do konkluzyi w rzeczy tak ważnej, lecz zostawić ją w zawieszeniu, a tylko uchwałą sejmową polecić wydziałowi krajowemu zbadanie, przyzywając do narady członków sejmu ruskich kompetentnych w tej sprawie. Czy nie wygląda to jak chęć zamanifestowania się obecnie, oraz jak obawa, aby nie byli zniewoleni do konkluzyi natychmiastowej, mianowicie przez żądania nasze, aby jedność wyraźnie orzeczoną była. Podaję tu moje wnioski: rzecz bowiem powtarzam zaledwie wprowadzona jest do komisyi, wszelkie przeto dalsze wyjaśnienia później dopiero nastąpią.

---

**Wiedeń** 10 października.

— *r.* W ministerstwie spraw wewnętrznych niemałe panuje zdziwienie z powodu doniosłości, jaką przybiera agitacya wyborcza. Dr Giskra i jego doradcy nie mieli oczywiście wyobrażenia o agitacyi, jaką wywołać mogą, przesyłając znany projekt rządowy do wszystkich sejmów. Sądzili, że sejmy wierne wydanemu z ministerstwa hasłu oświadczą się za kilku małoznaczącemi reformami, pozostawiając wszystko w dawnym trybie, przez co się zaspokoi opinię publiczną. Miasto tego ruch wyborczy coraz groźniejszą przybiera cechę. Stronnictwo liberalne w czysto niemieckich prowincyach nie chce się kontentować małą tylko modyfikacyą Izby deputowanych Rady państwa, lecz żąda gruntownej rewizyi konstytucyi, przyczem domaga się i pojednania z opozycyą narodową. Żądania te o wiele przekraczają pierwotny projekt rządowy. Kłopoty rządu nie polegają li na tych żądaniach, lecz na zupełnym rozstroju między poszczególnemi odcieniami stronnictwa reformy. Nie znajdziesz dwóch dzienników przemawiających za reformą, coby równych broniły zasad, ani dwóch wniosków w rozmaitych sejmach, coby do siebie były podobne. Ministerstwo zatem nie będzie w stanie wybrnąć z tego chaosu projektów, jakie się posypały w przeróżnych sejmach. Dowodzi to tylko ogromnej chwiejności całego stronnictwa konstytucyjnego. Jeżeli już brak jasnego programu jest najlepszą oznaką zupełnego rozstroju, to jeszcze lepiej o tem smutnem położeniu ministerstwa świadczy fakt, że stronnictwa, które mniej więcej tych samych bronią zasad, nie uważały za potrzebne porozumieć się przed otwarciem sejmów. Przecież byłoby najprostszą rzeczą, zwołać reprezentantów z różnych sejmów celem ułożenia wspólnego programu.

---

**Peszt** 5 października.

(*W.*) Za obowiązek prawie poczytywałem sobie przerwać na chwilę moją kronikę peszteńską, aby Redakcyi nie mnożyć trudności przy zachowaniu koniecznej proporcyi wymagającej, aby sprawom krajowym poświęcić przeważnie uwagę, dziś, gdy trwa sesya sejmowa wyjątkowej doniosłości nietylko dla interesów kraju lecz nawet dla losów narodowych.

Zadanie nie było mi trudne, gdyż porządek dzienny tutejszych spraw publicznych pozostał niezmieniony od czasu ostatniego listu mojego. Sytuacya ogólna taż sama, a wakacye, które tak późno przypadły w tym roku dla tutejszych ludzi publicznych, jeszcze na dobre się nie ukończyły.

Najtrudniejszą próbą dla mojego milczenia był niezawodnie kommunikat, w formie bardzo długiej korespondencyi z Wiednia, zamieszczony przed kilku dniami na raz jeden w *Pesti Naplo* i *Pester Lloydzie*, dziennikach najbardziej zbliżonych do rządu węgierskiego. Korespondencya ta dotycząca zmieniającej się sytuacyi politycznej na zewnątrz znalazła szeroki rozgłos w prasie austryackiej, nasza również nie przemilczała o niej. Zasługiwała ona jednak na podniesienie z Pesztu, gdyż celem jej było uspokoić obawy głośno się tu odzywające, wywołane pogłoskami o zmianie kierunku w polityce gabinetu wiedeńskiego, obawy, które szczegółowo starałem się wyjaśnić w jednym z uprzednich listów moich. Zasługiwała tem bardziej, gdy ustęp końcowy zaręczający, że zmiana stosunku do gabinetu petersburgskiego opiera się na przypuszczeniu, że gabinet ten w niczem nie zechce krępować swobodnego rozwoju konstytucyjnego Galicyi, ani na własną rękę występować w sprawach wschodnich składał świadectwo, jak blizko wiązały się obawy węgierskie z naszym najbliższym interesem, jak gruntownego dla nas znaczenia mogła być zmiana polityki gabinetu monarchii, jak szacownem przeciwdziałanie gabinetu węgierskiego i tutejszej opinii publicznej.

Podejrzenia żywione w Węgrzech przeciw niebezpiecznym zwrotom polityki monarchii nie zniknęły na raz jeden pomimo wszelkich starań. Zaprzeczyć się nie da jednak, że obawy w znacznej części się uspokoiły, tak w skutek tych starań, jako też w skutek coraz większego przeświadczenia, że próby zmiany stanowiska są dotąd próbami tylko.

Natomiast żywiej się poruszają obawy, aby próby te przeniosłszy się na pole polityki wewnętrznej nie spowodowały jakiegoś niebezpiecznego experimentu, dzięki walce wrogich sobie nawzajem dążności w Przedlitawii. Chwiejność gruntu przedlitawskiego, uważana za największe niebezpieczeństwo dla Węgier samych, łatwo stać się może powodem, że opinia węgierska tak jednomyślna w potępieniu stosunków obecnych przedlitawskich, dziś, gdy żaden z kierunków nie okazał się silnym i praktycznym zarazem, stanie się powściągliwszą, a w części nawet popierać będzie obecny stan anormalny, jako stanowiący najpewniejszą jeszcze stosunkowo podstawę przyszłości.

Jeden z dzienników galicyjskich przynosi wiadomość, że w Peszcie mówią wiele o nominacyi p. Ziemiałkowskiego do ministeryum austryackiego. Zapewne jest to reminiscencya bliskiej przeszłości. Mówiono wiele w Peszcie przed dwoma tygodniami o utworzeniu ministerstwa dla Galicyi w łonie gabinetu austryackiego, a wtedy osoby bardziej wtajemniczone w stosunki wiedeńskie i galicyjskie przebąkiwały i o możliwych kandydatach na tę posadę. Osobistość p. Ziemiałkowskiego należy do najbardziej znanych i do lepiej notowanych w tutejszym świecie politycznym; być więc może, że i ją wymieniano pomiędzy innemi. Dziś mowy już nie ma o galicyjskiej tece. Praktyczna korzyść z tej zmiany politycznej nie była, o ile się zdaje, ocenioną jak należy ani przez ludzi publicznych galicyjskich ani też w prasie. Przemiany zaś w łonie gabinetu austryackiego drugorzędnie tylko interesować mogą Węgrów. Zapewne, przy dzisiejszych okolicznościach, które znowu zalecają Węgrom popierać mniej lub więcej gorąco stan obecny w Wiedniu, gabinet tamtejszy nie mógłby niczem bardziej zachęcić ich do tego poparcia, jak wzmacniając wśród siebie żywioł polski, i okazując swoją życzliwość dla kierunku pojednawczego w Galicyi.

Z tutejszych wypadków wewnętrznych, światu publicystycznemu przypadło w udziale zajmować szczególniej uwagę publiczną w dniach ostatnich. Najprzód, był to wybór w Papa, gdzie kandydatował p. Horn, redaktor *N. freier Lloyda*. Kandydat ten upadł przeciw panu Trefort Augustowi, znakomitości z obozu deakistowskiego. Jestto jeśli się nie mylę czwarty już upadek w tym roku na arenie wyborczej znakomitego ekonomisty, nie licząc piątego cofnięcia kandydatury. Na jednego człowieka zbyt wiele niepowodzenia. Nie dziwi też mnie wcale ton goryczy i melancholii, jaki się odezwał w *N. f. Lloydzie*. Sekret niepowodzenia zapewne ten będzie, że zasługi naukowe p. Horna nie są i nie mogą być dostatecznie ocenione przez masę publiczności węgierskiej, która nie ma potrzeby jeszcze zajmować się wysokiemi kwestyami ekonomicznemi, które roztrząsał p. Horn; udział jego w ruchu socyalistyczno-liberalnym europejskim nie stanowi zaś w oczach jej wielkiej zasługi narodowej. Publiczność ta instynktem czuje, że rękojmią największą przyszłości Węgier jest charakter niezłomny przywódców politycznych i wzajemne zaufanie: dla tego więc odda częstokroć pierwszeństwo wcale podrzędnej osobistości, lecz znanej i wypróbowanej w gotowości do poświęceń patryotycznych przed człowiekiem prawdziwie znako-

mitym lecz mniej znanym; nie odda go zaś największej znakomitości w sferach działalności umysłowej przeciw ludziom zasłużonym w sprawach krajowych i powszechnie szanowanym. Zresztą pan Trefort poczytywany jest także za jednego z najpierwszych statystów węgierskich. Wybór p. Trefort stać się może łatwo pierwszym krokiem jego do gabinetu. Jakie względy powołują go do rządu, mieć będę wkrótce sposobność doniesienia.

Drugim wypadkiem ze świata publicystycznego, zajmującym nadzwyczajnie uwagę publiczną, był proces prasowy, którego ostatni akt dziś się rozstrzyga. Auditorium przepełnione było publicznością wykształconą i elegancką, a jednak prezydujący sądu przysięgłych nie raz był w konieczności przypomnienia jej, aby się zachowała spokojnie. Czyn obżałowany stanowi napad *Ellenöra* na ministerium komunikacyi w ogóle, i na istotnego przewodnika tego departamentu pana Hollana, podsekretarza stanu. Wśród ogólnych zarzutów bardzo gwałtownych, Ellenör obwinił ministerium o protegowanie interesów potężnej Südbahngesellschaft austryackiej ze szkodą kraju, a p. Hollána, który był niegdyś inspektorem jlnym Towarzystwa, że dotąd służby w Towarzystwie nie porzucił, i że on to właśnie wydaje najdroższe interesa Węgier na łup chciwej zysków kompanii. W swoim czasie nastąpiły urzędowe zaprzeczenia poparte dokumentami, lecz zarazem i proces został wytoczony. Jako autor artykułów przedstawił się p. Csavolszky, śmiało podtrzymując swoje obwinienia i powołując się na swój obowiązek publicysty, jeżeli przekonania swoje w sprawach publicznych jawnie wypowiada, chociażby nawet miał się mylić — tembardziej, gdy tegóż zdania nie tylko jest on sam jeden. Sąd przysięgłych uwolnił p. Csavolszkiego od przestępstwa podburzania nienawiści przeciw rządowi. — Dziś w sprawie o potwarz względem p. Hollana, mowa p. Csavolszkiego już nie tylko była śmiałą, lecz wyzywającą i zuchwałą prawie. Wyrok nie jest mi jeszcze znany, prawdopodobnie będzie zmniejszający winę do minimum. — Stało się bowiem zasadą oniemal tutejszych przysięgłych, aby wolność słowa zapewnić zupełną bezkarnością. Jestto także zasada w materyach prasowych, która ma swoje dobre strony i zasługuje na poważny rozbiór. Jeżeli jednak jest stosowaną wprzód zanim została orzeczoną na drodze prawodawczej, dopóki jeszcze istnieją sądy przysięgłych, w takim razie przynosi zgubne następstwa, kompromituje bowiem powagę organizacyi społecznej i nie dopuszcza wytworzenia się kontroli wewnętrznej prasy nad samą sobą, jedynego w takim razie hamulca na przewinienia, tak samo możliwe na drodze prasy jak na innem polu działalności ludzkiej. Ten właśnie wypadek zachodzi tutaj, i dla tego owa wolnomyślna zasada nie jest też nową zdobyczą ducha wolności w Węgrzech, lecz chorobliwym objawem, jaki zostawia po sobie panowanie i ucisk obcy.

---

**Rzym** 4 października.

*a.* Zdrowie kardynała Reisacha cokolwiek się polepszyło. Ojciec Swięty szczególną go otaczał troskliwością, a wiedząc, że mu zmiana powietrza potrzebna, ofiarował był do wyboru swój pałac w Castel-Gandolfo lub w Porto d'Anzio na jego usługi. Kardynał Antonelli codziennie go osobiście odwiedzał i zawiadamiał Ojca Św. o stanie jego zdrowia. Nakoniec lekarze osądzili, że chory powinien koniecznie wyjechać do Szwajcaryi; o czem dowiedziawszy się Papież, zażądał go osobiście widzieć przed wyjazdem, co nie było tak trudną rzeczą, bo kardynał już od kilku dni wyjeżdżać był zaczął dla oswojenia się z powietrzem; przywieziono go więc na podwórze watykańskie, a ztamtąd poniesiono w górę na krześle papiezkiem do tego przyrządzonem, aż do pokojów Ojca Swiętego. Wczoraj tedy miał posłuchanie, a dziś rano o 8ej miał odjechać do Szwajcaryi; zapewne więc obecnie jest już w drodze. Nie ustały jednak obawy o jego zdrowie, i z upragnieniem wyglądają wiadomości o pomyślnie odbytej podróży.

Ojciec Sw. zdrów zupełnie, i duże przechadzki po mieście pieszo odbywa.

Przybyło już do Rzymu kilkunastu biskupów amerykańskich, których imiona za każdym razem ogłaszają miejscowe dzienniki. Spieszyli oni z odbyciem tej podróży dla uprzedzenia jesiennego porównania dnia z nocą, epoki niebezpiecznej dla żeglugi. Wielu innych przybyło także na ląd europejski, ale się zatrzymują dla interesów we Francyi lub innych krajach.

Wiadomości umieszczane po rozmaitych dziennikach o pracach przygotowawczych Soboru są tyle warte, ile wszelkie improwizacye dziennikarskie. Chyba przypadkiem mogą się z prawdą spotkać, ale że jej nie lubią owi korespondenci, rzadko się im podobne spotkania zdarzają. Ludzie najlepiej w Rzymie położeni albo nic o tych pracach nie wiedzą, albo jeźli wiedzą, są w sumieniu do tajemnicy obowiązani. Niedyskrecye tu się nie zdarzają, bo sam widok zawziętej walki i zabiegów czynionych przez obóz nieprzyjacielski dostatecznie ostrzega o potrzebie tajemnicy. Zaprzeczać wszelkim błędnym wieściom byłoby tylko próżnym zachodem.

Inne też wszelkie sprawy, wobec zbliżającego się Soboru zostają w zawieszeniu. Sam Ojciec Święty, zapytywany w rozmaitych zdarzeniach kilkakrotnie, odpowiedział, że teraz żadnej sprawy ważniejszej nie chce sam załatwiać, bo woli zdania Soboru zasięgnąć. Dwory też europejskie przewidując konieczność zastosowania swych kroków do przyszłych uchwał Soboru, wstrzymują się także od wszelkich nowych zachodów w Rzymie, zachowują tymczasem *statu quo*. Dodajmy do tego czas wakacyjny, urzędownie przyznany wszystkim zakładom i juryzdykcyom, zredukowanie pracy do dwóch dni w tygodniu, zmniejszenie przytem ogromne liczby urzędników z powodu *villeggiatury*, tak iż ledwo trzecia część ich w Rzymie zostaje, — a łatwo zrozumiemy, że nie wiele nowin ważniejszych znaleźć można do doniesienia. Nie chcąc zaś improwizować ani fraszkami się bawić, wolę milczeć, gdy nie mam co powiedzieć.

Z obcych spraw wiele tu zawsze zajmuje upadek O. Jacka ex-karmelity, bardzo pouczający dla niedoświadczonych zwolenników półśrodków, bratania rewolucyi z kościołem, schlebiania duchowi czasu, oszczędzając dogmat niewzruszony. Droga to śliska, na której można do czasu zręcznie się utrzymywać, ale daleko zajść niepodobna bez potknięcia się. Biskup orleański ze zwykłą swą szlachetnością napisał kilka słów upamiętania do nieszczęśliwego zaślepieńca, zbyt nawet dlań pochlebnych, bo mogących zrodzić przypuszczenia, że on rzeczywiście cierpiał jakieś prześladowanie; za całą sjenak odpowiedź odebrał dumne zatwierdzenie łudzności uczynionego kroku. Dowodzi to najlepiej, że żadna pobłażliwość nicby tu była nie pomogła. Chodzi pogłoska, jeszcze niepewna, że dzisiejszy p. Loyson znajduje się obecnie we Florencyi. Powszechnie tu spodziewają się, że ten smutny upadek zbawienną obudzi reakcyę w obozie liberalnym, wiele szlachetnych umysłów dotąd liczącym, którym brak tylko gruntownej znajomości rzeczy.

Kroki pojednawcze między Austryą i Prusami, uważane tu są za wcale niepomyślną wróżbę dla pierwszej. Tutejsza dyplomacya, najstarsza i najdoświadczeńsza w Europie, z wielką bystrością przenika sieć tych intryg. Słyszałem świeżo bardzo trafne spostrzeżenie, że ile razy Prusy zbliżały się do Austryi, zawsze na dnie tej udanej przyjaźni była tajemna zmowa z Rosyą przeciwko monarchii Habsburgów. Młoda *Unia* zapewne z najpoczciwszych pobudek tej przyjaźni poklaskuje, ale na praktyczne następstwa przez nią przewidywane zgodzić się trudno. Takie następstwa mogłyby chyba po wojnie europejskiej i zupełnem pobiciu Moskwy się zdarzyć, lecz wtedy Polska, jako najsilniejszy organizm słowiański, musiałaby przewodniczyć w nowym ustroju zachodniej Słowiańszczyzny. Do tego jeszcze zdaje się daleko, bośmy sami do wysokości naszego posłannictwa duchowo się nie wznieśli. Nie dość się szczycić przeszłością, trzeba teraźniejszością obecnym wymaganiom dorównać. Jest wprawdzie u nas postęp ciągły, dający dobre wróżby, ale i wstecznych dążeń nie mało, tych właśnie które się postępowemi zowią. Niszczyć nabytki dziesięcio-wiekowiej cywilizacyi jest rzeczą łatwą i prędko postępującą, jak wszelkie dzieło zniszczenia; ale to postęp wsteczny, bo potem znowu odrabiać trzeba co się zniszczyło.

---

**Kraków** 12 października. (Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej). Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 5tej odczytaniem protokółu z sesyi poprzedniej, poczem sekretarz magistratu Piotrowski imieniem Komisyi wybranej dla podjęcia gości przybyłych na zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie zawiadamia Radę, że koszta przyjęcia wynosiły 859 złr., asygnowana zaś na ten cel kwota Rady miejskiej 500 złr., opłata wstępu na wystawę przyniosła 241 złr., pozostaje zatem jeszcze reszta 118 złr., o której zwrot prosi Komisya.

Poczem radca Dr Burzyński stawia wniosek naglący, przez Radę za takowy uznany:

„Wzywa się Magistrat, aby jak najspieszniej obmyślił ułatwienia w dostaniu za umiarkowaną zapłatą pomieszkań dla młodzieży na nauki do Krakowa przybywającej i takowe do wiadomości publicznej podał.“

Dr Burzyński w krótkich słowach przemawia w uzasadnieniu wniosku swego. Stwierdza on fakt, że młodzież z wszystkich dzielnic Polski garnie się do nauki do Krakowa, szczególnie do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiadomo, jaki jest brak mieszkań w ogóle i pojedyńczych pokojów w szczególności. Obowiązkiem gminy jest odpowiedniej użyczyć opieki młodzieży akademickiej. W tym względzie mowca sądzi, że klasztory tutejsze, o ile cele ich nie są zamieszkałe przez zakonników, mogłyby odstąpić niektórych cel na mieszkanie dla kształcącej się młodzieży. Reguła się temu nie sprzeciwia, bo za wolnego miasta (pod okupacyą austryacką) pewnej liczby klasztorów użyto na areszta polityczne.

Wniosek Dra Burzyńskiego Rada jednogłośnie w uchwałę zamienia.

Następnie Dr Rydzowski jako sprawozdawca sekcyi IIIciej wnosi, aby Rada przyjęła rezygnacyę p. Helcla z posady wiceprezydenta i przystąpiła do wyboru ponownego, ponieważ p. Helcel stanowczo się zrzekł urzędu.

Prezydent Dr Dietl przerywa posiedzenie na kwadrans celem dokonania wyboru komisyi, która ma się zająć sprawą objęcia przez gminę administracyi akcyzy miejskiej i odpowiednie przedstawiać wnioski, tudzież wyboru wiceprezydenta miasta w miejsce p. Helcla.

Wiceprezydent Dr Strzelecki przedstawia obecny skład rozmaitych komisyj i prosi o uzupełnienie luk, jakie w nich powstały skutkiem wylosowania połowy radców i nowych wyborów do Rady miejskiej.

I tak: W komisyi reorganizacyi magistratu zasiadają: Marceli Jawornicki, Dr Koczyński, Dr Strzelbicki (wylosowany), Dr Weigel i Zieleniewski;

w komisyi do rewizyi statutu gminnego: hr. Wodzicki, Bentkowski (wylosowany), Muczkowski, Dr Szlachtowski, Zieleniewski, Baumgardten, Dr Rydzowski, Dr Strzelbicki (wylosowany), Dr Warszauer, Dr Weigel;

w komisyi statystycznej: Dr Dietl, Dr Dunajewski, Dr Janikowski, Jawornicki Marcelli, Dr Koczyński, Dr Weigel (skład Komisyi tej nie ulega zmianie);

w komisyi gazowej: Dr Koczyński, Aleksandrowicz, Zieleniewski, Dr Mohr Michał, Mohr Karol, Wisłocki radca magistratu, Barański budowniczy (nie ulega zmianie);

w komisyi do szkoły przemysłowej: Dr Weigel, Dr Żebrawski (wylosowany), Chmurski, Dr Brzeziński, Łuszczkiewicz Antoni, Aleksandrowicz (w miejsce Dra Żebrawskiego Rada na wniosek Prezydenta wybiera jednogłośnie radcę Józefczyka);

w komisyi do rozpoznania zaległości skarbowych miejskich: Dr Hoszowski, Gumplowicz, (wylosowany), Jawornicki Mikołaj (wylosowany);

w komisyi do ułożenia instrukcyi dla komisarza targowego: Federowicz, Langie, Aleksandrowicz (nie ulega zmianie);

w komisyi archiwalnej: Dr Mecherzyński Karol, Pauli Żegota, Dr Żebrawski (wylosowany), Dr Łepkowski, Dr Hoszowski, Dr Strzelbicki (wylosowany), hr. Mieroszowski, Haller, Dr Piekosiński, Turczmanowicz, X. Janota (Komisya ta ma się sama uzupełnić);

nareszcie w komisyi domu pracy: X. Górnicki, Kamiński Antoni, Dworski, Gwiazdomorski, Ilming, Krywult, Patelski, Chmurski, Dr Warszauer, Grabowski, Marfiewicz, Dr Wróblewski (nie ulega zmianie).

Po odczytaniu przedstawienia tego ogłoszono rezultat wyboru na wiceprezydenta miasta. Na 41 głosujących otrzymał Dr Szlachtowski głosów 26, p. Zieleniewski 6 głosów, reszta zaś głosów się rozstrzeliła. Wybrany więc wiceprezydentem miasta Dr Szlachtowski. Wybór ten Rada głośnemi przyjęła oklaskami. Dr Szlachtowski, widocznie wzruszony, przemówił słów kilka dziękczynnych za ten dowód niezasłużonej dla siebie życzliwości. Nowa zgodność, rzekł wiceprezydent, nowe wkłada obowiązki, którym zadość uczynić wedle sił starać się będzie. Wybór przyjmuje z szczerą wdzięcznością, pragnąc i prosząc, aby zaszczytne zaufanie, którego dowód upatruje w wyborze dzisiejszym, zawsze mu towarzyszyło w dalszem jego działaniu. Dr Szlachtowski złożył przysięgę w ręce Dra Dietla, poczem się Prezydent i nowy wiceprezydent serdecznie uściskali.

Następnie załatwiono wnioski podrzędnej wagi, a mianowicie na wniosek Dra Schönborna, Rada wyznaczyła Prezydentowi miasta dodatkowo fundusz w kwocie 500 złr. na zapomogi dla urzędników Magistratu z rubryki: „wydatki nieprzewidziane;“ na wniosek sekretarza Magistratu Piotrowskiego Rada przeznaczyła 300 złr. z tejże rubryki na zapomogi i remuneracye dla nauczycieli i nauczycielek w szkółkach początkowych miejskich śgo Floryana i śgo Szczepana; na wniosek Dra Burzyńskiego kwotę 400 złr. na urządzenie domu pracy; na wniosek radcy Józefczyka Rada poleciła Magistratowi, aby upoważniła kasę miejską do zastąpienia funduszu zboru izraelickiego w wypadku, gdyby tenże nie miał gotówki na wypłacenie pensyi nauczycielom szkoły na Kazimierzu — funduszem miejskim, i ściągnienia wydanej kwoty z pierwszych wpływów na rzecz funduszu tegoż zboru; na wniosek sekretarza magistratu Piotrowskiego, Rada przeznaczyła 300 złr. na pokrycie możebnych w roku bieżącym napraw kanałów miejskich; na wniosek radcy Józefczyka, Rada zapewniła p. Konstantynowiczowi, znanemu nauczycielowi czytania i pisania, po 3 złr. za każdą osobę, którą nauczy czytać i pisać, z nadmienieniem, iż połowa należytości przy wpisie, druga zaś połowa po przekonaniu się o skutkach nauki wypłaconą zostanie.

Na członków Komisyi akcyzowej musiano cztery razy głosować, zanim trzech członków i trzech zastępców uzyskało absolutną większość. Wprawdzie nie przyszło do 7-krotnego głosowania ani też do rozwiązania Rady, jak to się stało w sejmie bawarskim; ale musimy wyrazić zadziwienie nasze, że członkowie Rady w tak ważnej sprawie, jak wybór komisyi akcyzowej, nie porozumieli się poprzednio co do kandydatów i nie związali się solidarnie do głosowania na takowych. Nie pojmujemy również, dla czego trzymano się wczoraj zasady, że na 41 głosujących absolutna większość jest 22. Zdaniem naszem wątpliwości nie ulega, że absolutna większość na 41 głosujących jest 21. Twierdzenie jakoby absolutna większość wynosiła o 1 więcej jak połowa, jest mylna, bo idąc konsekwentnie za tem zdaniem, absolutna większość na 5ciu musiałaby być 4, a na trzech głosujących musiałaby uchwała zapaść jednogłośnie. Rezultat czterokrotnego głosowania był następujący:

Na 41 głosujących, (która to liczba w ciągu czterokrotnego głosowania ciągle malała), otrzymali bezwzględną większość:

na członków komisyi: Dr Szlachtowski, Friedlein i Wenzel;

na zastępców: Dr Rydzowski, Gebhard i Zieleniewski.

Wybranych członków komisyi Prezydent Dr Dietl zaprosił do bióra swego na naradę, która się odbędzie jutro o godzinie 6tej wieczór.

Załatwiono jeszcze kilka wniosków, które tu pomijamy, których sprawozdawcami byli urzędnicy Magistratu Lipka i Wyrobisz; poczem przewodniczący dla spóźnionej pory zamknął posiedzenie o godzinie ½ do 9tej wieczór, naznaczając czwartek jako dzień przyszłego posiedzenia dla wyczerpnięcia porządku dziennego.

---

**Wiedeń** 11 października. Nie wyczytaliśmy w dzisiejszych dziennikach porannych żadnego faktu, któryby był w stanie wyświecić mgliste położenie rzeczy w Wiedniu. Wszystko dotąd ogranicza się na polemice dziennikarskiej, z dniem każdym bardziej zaostrzonej. *Tagblatt*, sprzyjający zmianom konstytucyi w duchu federalnym, przypuszcza, że może spór cały da się jeszcze chwilowo odwlec, lecz w końcu do katastrofy przyjść musi. *Nowa Presse* dziś w następujący sposób wyraża się o sytuacyi obecnej:

„Polemika o reformie wyborczej i rewizyi konstytucyi w związku z agitacyą czeską coraz szersze przybiera rozmiary, a ktokolwiek z uwagą śledzi dyskusyę, musiał się przekonać, że znamienity odbywa się proces przeobrażenia. W obozie przeciwnym już dość otwarcie objawiają swe plany: Zmiana konstytucyi w duchu konstytucyi amerykańskiej, zatem rozwój federalizmu, a rozmaite wskazówki dowodzą, że ministeryum Taaffe-Kellersperg, w któremby i ministrowie Dr Berger i hr. Potocki zasiedli, powstałe pod wpływem, p. Beusta przeprowadziłoby nowe plany. Czy się plany te tylko w pewnych intrygujących kołach układają, lub czy też niemi się już zajmują koła rządowe, nam niewiadomo, i oczekujemy, aby ministrowie Giskra, Herbst, Hasner, Brestel i Plener dali oznakę życia. Im krytyczniejszą jest chwila obecna, tem ostrożniejszem być powinno stronnictwo konstytucyjne w sejmach w sprawie reformy wyborczej, która temi dniami przyjdzie pod obrady“.

W ustępie tym *Nowa Presse* dzieli ministrów na dwa obozy: w jednym stawia hr. Beusta, Dra Bergera, hr. Taaffego, hr. Potockiego, a jako kandydata na ministra barona Kellersperga, byłego namiestnika czeskiego, w drugim zaś obozie resztę ministrów, z których Dr Brestel raczej do pierwszego należy.

— W sejmie praźskim hr. Ernest Waldstein złożył mandat, ponieważ się sprzeciwia uchwalonej ustawie o wolności podziałów gruntowych. Jest to już drugi z deputowanych niemiecko-czeskich, który składa mandat.

— Zaburzenia w okręgu Cattaro w Dalmacyi ponowiły się; w pierwszej potyczce zginęło dwóch żołnierzy i 11 było rannych, w drugiej potyczce zginął oficer i dwóch żołnierzy, 10 zaś było rannych. Ludność tamtejsza, nigdy nie przywykła do służby wojskowej, lubo do boju w każdej chwili gotowa, dumna ze swego stroju malowniczego, nie chce się poddać nowej ustawie o obronie krajowej i chwyciła za broń w górskich zwłaszcza okolicach. Rząd widział się zniewolonym ogłosić tam stan wyjątkowy, jak już wczoraj donieśliśmy, a prawie cały garnizon wojskowy z Raguzy wyruszył do Cattaro dla poskromienia oporu. Kilka tysięcy włościan miało się zebrać na znanych polach Grahowa, oczekując przybycia wojska. Piszą do *Nowej Pressy*, że konsul rosyjski w Cattaro, który od niejakiego czasu gorączkową rozwija czynność, obecnie wyjechał do Cetynii. W całej okolicy nazywają konsula tego „rosyjskim starostą w Cattaro.“ Konsula rosyjskiego obwiniają o podburzanie ludu wiejskiego.

---

## Królestwo Polskie.

W marcu b. r. wydał rząd ustawę napisaną przez główny komitet spraw włościańskich, a zatwierdzoną przez Cara, mocą której miało nastąpić ostateczne załatwienie wszelkich nieporozumień dotyczących uwłaszczenia włościan w naszych „zabranych prowincyach.“ Ustawa rzeczona pełną była widocznego chylenia się na stronę włościan; dozwalała wprawdzie w niektórych razach starać się o usunięcie zbyt widocznych niesprawiedliwości, ale przepisywała zarazem formalności zbyt wielkie, dążące do przeciągania sprawy i odstraszające mnogością kosztów, tak, iż poszkodowany trudno mógł się narazić na liczne komisye sprawdzające rzecz na miejscu, a to tembardziej, gdy rzeczone komisye dawały tylko swoje opinie i przesyłały takowe do gubernatora, ten do jenerała gubernatora, tamten do Petersburga, gdzie jeszcze przechodzić musiały przez senat, ministerstwo spraw wewnętrznych i komitet główny do spraw włościańskich. Każdy z urzędów posiada prawo nakazać nowy przegląd sprawy na koszt powoda, przez co następuje znaczna strata czasu, bo nowe śledztwo toczyć się musi przez komisyę, jej opinia przechodzi znowu wszystkie dekasterye, a jeźli znów kto zapragnie, może sprawę zwrócić do początku — i tak do nieskończoności. Pomimo tych oraz innych złych stron pomienionego ukazu, któreśmy wyłożyli zaraz po jego ukazaniu się, miał on przynajmniej tę dobrą stronę, że zdawało się, iż ostatecznie rozstrzyga wszelkie kwestye sporne; ponieważ jednak w Rosyi prawo musi zostawić zawsze pewną drogę do samowoli, znalazła się więc furtka i tutaj. Dotychczas nie wiadomo, co prawodawca uważa za „rzeczywistą używalność włościan“, czy jest niem posiadanie ziemi w granicach jakie im przyznały akty wykupne, ostatecznie zatwierdzone przez główny urząd uwłaszczeń, czyli też za rzeczywistą używalność ma być uznane faktyczne posiadanie. W rozporządzeniach rządowych zdaje się, że tak jeden jak drugi sposób zapatrywania, ma swoje precedencye, mogła więc zachodzić wątpliwość w jakiem rozumieniu używa tych wyrazów rozporządzenie z marca b. r. Wątpliwość w tym względzie starał się rozstrzygnąć minister Tymaszew skoro pod dniem 30 maja dał następujące wyjaśnienie: „że po ostatecznem ogłoszeniu wykupnego aktu stronom interesowanym, a tem bardziej (?) po zatwierdzeniu aktu, nie mogą być od stron przyjmowane nowe oświadczenia, dotyczące określenia stosunków ich własności, gdy takowe stosunki zostały ostatecznie określone przez wejście w moc prawną wykupnych aktów.“ Sprawa tłómaczenia ustawy jest nie tylko zasadniczą ale zarazem ma w praktyce wielkie znaczenie; z jednej strony dowodzą, że niektórzy z właścieli potrafili ukryć ziemie, któreby winny istotnie wejść w posiadanie włościan, z innej strony okazało się, że wielu moskiewskich pośredników, przyznawało włościanom grunta już po zatwierdzeniu wykupnych aktów. Obie interpretacye mogłyby przedstawiać pole do narzekań, bo jeźli za „rzeczywistą używalność“ uznamy faktyczne posiadanie, to znaczy, że zaprzeczamy włościanom prawa do gruntów nie posiadanych chociażby słusznie im przynależnych, właścicielom zaś wzbraniamy dochodzenia praw własności oprócz w razie gwałtownego i bezprawnego zajęcia w posiadanie gruntów dworskich. Przyznając za „rzeczywistą używalność“ posiadanie według wykupnych aktów, zatwierdza się niesprawiedliwe przyznania w tychże aktach zawarte. Wybierając jednak pomiędzy dwiema interpretacyami, słusznie musiano się zgodzić na ostatnią, gdyż pierwsza stawia sprawę uwłaszczenia jako niezałatwioną i dozwala wszelkich możliwych zmian: przeciwnie przyjmując akty wykupne za podstawę praw własności, unika się nowego dochodzenia tychże i w rzadkich tylko wypadkach naraża na spory, a to mianowicie tam, gdzie właściciel mniej oddał ziemi w posiadanie włościanom niż im się należało, lub gdzie włościanie więcej zajęli gruntów niż im przyznały akty wykupne. Nieszczęście mieć chciało, że ostatnich wypadków jest nader wiele, a to z tego powodu, że mirowi pośrednicy, już nawet po zatwierdzeniu ostatecznem aktów wykupych, przyznawali włościanom wszystko co tylko im się podobało. Ponieważ admistracya na Litwie przyjęła istotnie za „rzeczywiste posiadanie“, stan własności według aktów wykupnych, zachodzi więc potrzeba niekiedy odbierania od włościan ziemi przyznanej im przez pośredników; że podobne postępowanie nie wyradza wielkiego zaufania do urzędników Moskali, jest zaiste prawdą, ale, że zarazem sama powaga prawa wymagała usunięcia samowolnych częstokroć, jeźli nie zawsze, postanowień pp. pośredników, także chyba nie ulega wątpliwości

Zdarzył się właśnie podobny wypadek w Szawelskim powiecie, gdzie w dobrach Karniszki mirowy przyznał włościanom sianożęć już po ostatecznem zatwierdzeniu wykupnego aktu, zachodzi zatem potrzeba odebrania pomienionej sianożęci od włościan. Fakt ten dał powód *Mosk. Wiedom.* napisania ogromnych narzekań, tem wątpliwszej wartości, że sam mirowy pośrednik zalecił włościanom płacić właścicielowi po 120 rubli rocznie za używalność sianożęci, aż do ostatecznego załatwienia sprawy. Przedstawiliśmy stan prawny i zasadniczy kwestyi, nie do nas należy wchodzić w myśl prawodawcy, czy jedna czy druga interpretacya bardziej się zbliża do zapatrywania ukazów, a sądzimy po niedokładności praw rosyjskich, że wszelkie zaciekanie podobne nie doprowadziłoby nas do niczego, żebyśmy zginęli w chaosie najróżnorodniejszych i sprzecznych postanowień: zwrócimy więc tylko uwagę na toczoną przez *Mosk. Wied.* polemikę z powodu przytoczonego w Szawelskim powiecie zdarzenia. Rozumie się mają one prawo przechylać się za jedną lub drugą interpretacyą; ale Katkow nie przestaje na tem, zarzuca on admininistracyi, że nie zważa na postanowienia nawet najwyżej zatwierdzonych ustaw, rządząc się własnowolnie, jednem słowem podnosi okrzyk zgrozy na gwałt i bezprawie. Pozwoli nam p. Katkow, że spiszemy akt z jego wyrazów. Zatem na Litwie według własnego zapewnienia najbardziej moskiewskiego organu, panuje najwyższa arbitralność, zatem na Litwie urzędnicy nawet najwyżsi jak Potapow, nie mają uszanowania dla ustaw, nie uważają na carskie ukazy, i rządzą tylko własnem widzimi się. Jest to fakt bardzo smutny, zaiste nie nowy dla nas, wskazywaliśmy i wskazujemy go ile razy uda się nam uchylić zasłonę nadużyć moskiewskich, wiemy, że sama administracya, po przepędzeniu Kaufmanna od urzędu, naliczyła liczne bezprawia w sprawie włościańskiej popełnione przez Murawiewa i Kaufmanna, doliczamy zatem na wiarę *Mosk. Wiedom.* do szeregu arbitralnego postępowania moskiewskich urzędników, przyznanie bezprawnych obecnie wystąpień. Zapewne znajdziemy nie raz sposobność przypomnieć p. Katkowowi, że Litwa jest rządzoną przez gwałt i bezprawie!

— Z warszawskich dzienników dowiadujemy się, że uniwersytet w Warszawie będzie otwarty z początkiem listopada, teraz zaś odbywa się wpis studentów. Każdy z pragnących wstąpić winien mieć świadectwo policyi, że nie brał udziału w powstaniu. Wydawanie takich świadectw jest środkiem zarobku dla urzędników policyjnych.

W Warszawie profesorowie szkoły głównej przedstawiali się p. Ławrowskiemu, obecnemu rektorowi uniwersytetu, każdy musiał podpisać, że w przeciągu lat dwóch zobowiązuje się wykładać po moskiewsku. PP. Lewestam (prof. liter. powszechnej), Białecki (nauk politycznych), Szymanowski (ekonomii politycznej), Nawrocki (chemii patologicznej) i Hoffmann (historyi prawodawstw słowiańskich) oświadczyli gotowość wykładania od razu po moskiewsku. Prócz tego profesorowie którzy skończyli uniwersytety rosyjskie, są zmuszeni od razu wykładać po rosyjsku. Trzech profesorów oświadczyło, że nie zobowiązują się nauczyć po moskiewsku, dwóch innych uwolniono dla braku odpowiednich naukowych stopni. Wszyscy profesorowie nie posiadający wyższych stopni rosyjskich uniwersytetów, zobowiązali się podpisami, w przeciągu lat trzech uzyskać takowe. Mający rozpocząć wykłady po moskiewsku, będą mieli po dwie lekcye na próbę.

— *Wil. Wiest.* podaje, że telegram donoszący o zabraniu na cerkiew mińskiego katedralnego kościoła, okazał się fałszywym, gdyż rzeczony kościół nie będzie skonfiskowany ani zamknięty.

— Tenże dziennik powiada, że hr. Józef Tyszkiewicz dał rsr. 3000 na odnowienie wileńskiej cerkwi Sej Trójcy, a to z tego powodu, że w cerkwi tej przerobionej z katolickiego kościoła, znajdują się groby rodziny Tyszkiewiczów, które dawca chciał uchronić od zagłady. Rozumie się, że Moskale tem się cieszą, jakkolwiem w danym fakcie widzimy nic nadzwyczajnego, tylko prosty dowód czci dla zmarłych. P. Tyszkiewicz jest urzędnikiem przy Potapowie do spraw włościańskich.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12 października. Dziś przed południem w domu pod L. 202 przy ulicy Ś. Jana, gdzie ostatni pożar ugaszony został tylko energicznym ratunkiem straży ogniowej ochotniczej, zajęło się 20 wiązek drzewa złożonych do suszenia na piecu. Mieszkańcy ulicy mocno się zatrwożyli wybuchem ognia. Ulica była pełna dymu.

— Zwracają nam uwagę, że utyskiwania uczniów akademii na brak mieszkań w Krakowie może jeszcze przez jeden rok szkolny trwać będą, gdyż w następnym zapewne już stanie Bursa, która się odnawia z funduszów ofiarowanych na ten cel przez p. Żółtowskiego.

— P. Stysiński b. członek opery w Krakowie, za dyrekcyi Hilarego Meciszewskiego, a później w Warszawie, w przejeździe swym ma się dać słyszeć w piątek w sali hotelu Saskiego. W koncercie weźmie udział p. Rapacka śpiewem, a p. Rapacki i p. Nowakowska deklamacyą. P. Stysiński był jednym z najbardziej celujących uczniów ś. p. Mireckiego, a później talentem swym zjednał sobie szerszy rozgłos. Nie wątpimy, że publiczność tutejsza zechce licznem zebraniem się uczcić i talent rodzinnego artysty i pamięć zgasłego maestra.

— Panna Marya Mecenseffy, lwowianka, która od wielu lat zamieszkała w Krakowie, w koncertach publicznych słyszeć się dała, zaangażowaną została do teatru nadwornego w Neustrelitz w Meklemburskiem. Pierwszem wystąpieniem zjednała sobie odrazu publiczność tamtejszą. Dziennik miejscowy, który mamy przed sobą, oddaje pannie Mecenseffy wielkie pochwały, podnosząc jej sympatyczny, miły i piękny głos, tudzież dobrą metodę i wdzięczną postawę. Z Niemiec p. Mecenseffy ma się udać do Włoch dla dalszego wykształcenia się w śpiewie.

— **Z pod Mogiły** 11go października. (*K.K.*) Wyczytawszy w Nr. 231 „*Czasu*“ w sprawozdaniu z posiedzeń Rady miejskiej, iż miasto Kraków uzyskało zniesienie wałów fortyfikacyjnych na wszystkich prawie drogach do niego prowadzących, z największem zadziwieniem spostrzegłem, iż jedna droga u rogatki Mogilskiej została wykluczoną z pod tego rozporządzenia.

Dla czego? z tego napróżno chciałem sobie zdać sprawę.

Z pomiędzy wszystkich dróg do miasta wiodących których całą niedogodnością było małe zboczenie przy przejściu fortyfikacyjnych wałów, jedna tylko droga Mogilska, obok tej samej niedogodności, ma tę jeszcze daleko uciążliwszą, iż nagłemi spadzistościami aż na poziom rowu fortyfikacyjnego prowadzi, a na dole, pod ostrym kątem tak nagle się zakręca, iż z jednej i z drugiej strony zjeżdżające fury, dopiero w chwili zetknięcia na samym zakręcie, w fossie, mogąc się spostrzedz. Niezaprzeczenie największy ruch właśnie odbywa się przez rogatkę Mogilską, szczególniej wozów z wielkiemi ciężarami.

Cały handel zbożowy z Barana i z Igołomii, tamtędy prowadzi; a że gościeniec z Barana idzie z góry ku samym Krzesławicom, z tamtąd zaś równiną do samego Krakowa, więc furmani ładują na parę koni po 25 do 30 korcy zboża. Z takim ciężarem tylko pod Bastionem Nr. 5 w mieście, nie są w stanie wyjechać pod górę tak bystrą, jaka na żadnym gościńcu nie jest dozwoloną; jeżeli więc kilku furmanów jedzie razem, przyprzęgają sobie konie, pojedynczy zaś musi płacić za wyciągnięcie pod górę.

Tak sobie radzić można w lecie, lecz w zimie na oślizniętej drodze, na własne oczy widziałem, jak sześcią końmi zaprzęgnięte wozy wyjechać nie mogły, a nadjeżdżające fury zatrzymywane, tak drogę zajęły iż nieraz po godzinie na mrozie stać musiałem, słuchać przekleństw i krzyków furmanów, patrzeć na katowanie nieszczęśliwych stworzeń, które co chwila padając z połowy góry napowrót się zsuwały.

Powyższe niedogodności są mniejsze, choć utrudniają furmanom zarobek, kaleczą konie i na przeziębienie przy dłuższem zatrzymaniu, przejeżdżających narażają.

Lecz niech kto jedzie z miasta końmi młodemi nie umiejącemi trzymać dobrze z tak bystrej góry, a zdrugiej strony jeżeli nadjedzie ktoś tak nieszczęśliwie, iż właśnie na samym zakręcie w fossie się spotkają; wteczas życie jadących wisi na włosku. Takiego wypadku byłem świadkiem, ale skończył się jeszcze szczęśliwie bo przebiciem konia dyszlem, mógł jednak tak samo spotkać siedzących.

Upraszam szanowną Radę Miasta, w którego obwodzie ta prawdziwa Scylla i Charybda się znajduje, w imieniu całego obwodu Mogilskiego, o jak najspieszniejsze wyjednanie u Władz wojskowych wyrównania i wyprostowania tej drogi aby nadchodząca zima, producentów obwodu Mogilskiego zaopatrujących miasto, opłacających tak znaczny podatek kosumpcyjny i kopytkowy, nie naraziła na utratę koni, zdrowia a nawet życia.

Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę ma bezprzykładną niedbałość, z jaką utrzymywany jest gości-

niec od rogatki Mogilskiej koło Bastionu Nr. 5. Na żadnym gościńcu nigdzie z takim niedbalstwem nie spotka się, kilkanaście werzniętych kolei na trzy cale głębokich, jedna dziura za drugą, maż to być gościeniec w obrębie miasta?

Jeżeli zaś utrzymanie tego kawałka gościńca jako koło fortyfikacyj prowadzącego należy do komendy wojskowej, upraszamy też o utrzymanie go w stanie takim, w jakim wszystkie gościńce według przepisów istniejących utrzymywane być powinny.

— *Gaz. Lwowska* z d. 8 października doniosła pod tytułem „Wychodźca wydalony", że Jan Osypow Korenny piekarczyk z Petersburga, katolik 15 lat liczący, wydalony został z Myślenic przez urząd powiatowy do Rosyi, z powodu, że władze rosyjskie nie pozwoliły na dalszy jego pobyt w Galicyi.

Ponieważ sprawa ta podniesioną nazajutrz została przez wszystkie dzienniki krajowe w jednym duchu, zwłaszcza wobec świeżych zaprzeczeń p. Komisarza rządowego w Sejmie, aby miano wydalać wychodźców, przeto *Gazeta Lwowska* z d. 11 daje takie tej rzeczy tłumaczenie na podstawie akt urzędowych:

Jan Korenny przezwany Osipow, urodził się w Petersburgu z ojca Józefa Korennego, poddanego węgierskiego, który jako druciarz zamieszkał w Petersburgu i tam się ożenił. Oboje rodzice pomarli. Po śmierci ojca wziął go z sobą na Węgry bawiący w Petersburgu dróciarz Rójcik wyrobiwszy mu paszport, a nie chciał go zostawić przy jego matce chrzestnej, która tego żądała, i przybył z nim do Turówki, skąd zmarły Korenny i Rójcik pochodzili. Gdy atoli żona Rójcika sama będąc ubogą, wypędziła chłopca z domu, młody Korenny ruszył z druciarzami w lecie 1867 r. w drogę, chcąc się dostać do Petersburga, lecz gdy go towarzysze odeszli, zaszedł tylko do Myślenic. Tam przytrzymany prosił, aby go odesłano do Petersburga do chrzestnej matki. W skutku przeprowadzonej z tego powodu korespondencyi z władzami rosyjskiemi, polecono wydać Korennego do Rosyi. Tymczasem oddano go na naukę do piekarza; a że piekarz rościł sobie pretensye z powodu żywienia chłopca, przeto podanie jego w tej mierze przesłano znów do Petersbnrga i zażądano dla niego pasportu. Rząd rosyjski odpowiedział, że gdy Korenny jest synem poddanego węgierskiego, przeto nie jego rzeczą dawać mu pozwolenie pobytu w Galicyi albo pasport.

Oświadczenie rządu rosyjskiego było przeto jasne i wyraźne, że nie uważa Korennego za poddanego swego, a przeto ani za niego płacić będzie, ani żąda jego powrotu. Mimo tego urząd powiatowy w Myślenicach wydał d. 27 września Korennego władzom rosyjskim. *Gaz. Lwowska* donosi atoli, że Namiestnictwo nakazało telegrafem zaniechać wydania Korennego, i zapewnia, że rząd krajowy żadnego wychodźcy wbrew jego woli nie wydalił do Rosyi, a przeto oświadczenie Komisarza rządowego w sejmie było dane w dobrej wierze.

Do oświadczenia tego my znów musimy dodać, że wypadek powyższy dowodzi najprzód, iż urząd powiatowy Myślenicki nie rozumiał, że władze rosyjskie nie uznały Korennego poddanym rosyjskim, a przeto niepotrzebnie narobił wiele kosztów; powtóre, że Korenny był już odstawiony do granicy, lecz go nie przyjęto; potrzecie, że gdyby urząd myślenicki lub jaki inny chciał wydać wychodźcę Moskalom, Namiestnictwo mogłoby o tem nie wiedzieć, skoro, jak się pokazało, dopiero w skutku odezwania się chórem dzienników przeciw mniemanemu aktowi nadużycia, Namiestnictwo musiało telegrafem odwoływać rozkaz wydania; wreszcie, że gdyby władze rosyjskie były przyjęły Korennego, telegram byłby go już nie zastał.

— *Gazeta Lwowska* donosi niemal codziennie o zbiegnięciu z więzień lub z roboty publicznej więźniów skazanych za zbrodnię albo zostających w śledztwie pod zarzutem zbrodni. Między zbiegłymi jednak w Borszczowie, których wymienia ostatnia gazeta urzędowa, jest trzech złodziei a czwarty wychodziec Józef Stanisławski, liczący lat 42, zamieszkały w Brzyskim Moście. A zatem służy to za dowód o więzeniu wychodźców. Stanisławski nie był osadzony za żadne przestępstwo, bo niewątpliwie Gazeta nie byłaby tej okoliczności pominęła, skoro to uczyniła przy jego towarzyszach więzienia.

— Wykaz aresztowanych we Lwowie i Krakowie w miesiącu wrześniu. Dyrekcya policyi we Lwowie uwięziła 610 osób. Z tych oddano sądom 70, policya ukarała jako sąd 52 a we własnym zakresie 488. Wydalono przymusowo 152 osób, magistratowi oddano 18 dla zatrudnienia ich pracą a 2 dla sprawdzenia ich należytości do gminy, w szpitalu umieszczono 37 nierządnic i 3 trędowatych.

W Krakowie aresztowano 367 osób, z tych oddano sądom 78 a mianowicie, za kradzież 51, za oszustwo 1, za sprzeniewierzenie 7, za obrażenie warty 10, za pobicie i skaleczenia 7, za gwałt publiczny 1, za spędzenie płodu 1. Magistratowi oddano 198 żebraków, osób bez zatrudnienia i przytułku i niemoralne życie wiodących, w szpitalu umieszczono 8 nierządnic. Policyjnie ukarano 83 osób, a to za zabroniony powrót do miasta 4, za sprzeniewierzenie w służbie 5, za włóczęgostwo, pijaństwo, wybryki 74. Nadto jeszcze pociągnięto do odpowiedzialności 83 osób, mianowicie: za sprzeniewierzenie w służbie 27, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 11, za niezamknięcie szynkowni w godzinach wyznaczonych 11, za zostawienie koni bez dozoru 8, za spieszną i nieostrożną jazdę 5, za przekroczenie przepisów meldunkowych 20, za wyprawienie muzyki bez pozwolenia 1.

— **Kolbuszowa** d. 8 października.

Poselstwo rosyjskie w Wiedniu zwróciło w depeszy z d. 18 września b. r. L. 1213 pięć rubli, które dla wygnańca Kaspra Lejki na Sybir posłałem, ponieważ go tam już nie zastały. Niechże więc tenże doniesie mi, gdzie po powrocie mieszka. Według depeszy c. k. ministeryum spraw zagr. z d. 30 września b. r. L. 14469 nadeszła nota od ministeryum rosyjskiego spraw zagr. z d. 29 marca r. b., że odebrało ono 120 rubli dla wygnańca Alojzego Pazdanowskiego i na Sybir je odesłało. Dominik Terlecki kilkakrotnie wzywany nie zgłosił się po 5 rubli dla niego przeznaczonych, przeto załączam za nie 8 złr. na wsparcie Sybiraków.

*X. Ruczka.*

(Załączone przy tym liście złr. 8 oddaliśmy p. Bylickiemu, jako przewodniczącemu w stowarzyszeniu Sybiraków. *Red.*).

— **Rzeszów** 10go października.

(*S.*) Przeszłej niedzieli przyjęto w pewnym domu służącą bez książki służbowej pod nazwiskiem Karoliny Brońskiej rodem z Bielin, u innych atoli służbodawców nazywała się sama Karoliną Bielińską rodem z Sokołowa. Po kilku dniach w tej nowej służbie znikła we czwartek rano bez śladu, zabrawszy z sobą różnego rodzaju odzież kobiecą, nieco kosztowności i pieniędzy wartości około 200 złr., tudzież książkę służbową Maryanny Obłozińskiej z Przeworska, ale rysopis nie zgadza się z jej własnym, chyba że włosy ciemne da ufarbować na jasne i takież oczy na niebieskie.

Rozdawano tu na dawne obwody Tarnowski i Rzeszowski właścicielom klaczy trzechletnich i klaczy matek premia, medale, pochwały rządowe, które prócz kilku wieśniaków otrzymali pp. Jędrzejowicze, Weiss z Jarosławia, Wasilewski z Czudcza i kilku innych. Na wystawie bydła rozdano także, jako część udzielonego funduszu na premie dla Galicyi przez ministeryum rolnictwa prawie całe 800 złr., przesłane przez Towarzystwo rolnicze Krakowskie na ręce pp. L. Wodzickiego i L. Jędrzejowicza, między włościan, z których kilku dostało po 60 złr., inni po 40 lub 20, a reszta wynagrodzenie za odbytą drogę, stosownie do odległości.

W ostatnich dniach jarmarku dawał tu koncert wokalny p. Jan Stysiński wysłużony artysta opery warszawskiej, a niegdyś krakowskiej, przy pomocy Skotnickiego tutejszego nauczyciela muzyki, i udziale panny F. w duecie z „Dziadów" Moniuszki i w duecie „Umarli" B. Zaleskiego muz. Borozdyna oraz „L'Addio" Donizettego.

W dzień Ś. Michała oficerowie rzeszowskiego pułku piechoty imienia Rupprechta obchodzili zakończenie strzelania do tarczy i zaprosili na tę zabawę także obywateli rzeszowskich i okolicznych; miejsce na ten cel użyte na błoniach rzeszowskich było przybrane w barwy czarnożółte i biało amarantowe.

Przeszłej niedzieli jeden policyant zaczepiwszy bez przyczyny o godz. 9ej wieczorem idącą spokojnie żonę pewnego stolarza na ulicy Pańskiej, wlókł i bił ją nielitościwie ze zgorszeniem obecnych, nie zważając wcale na ich upominania i prośby; kobieta leży po dziś dzień chora, a policyanta oskarżono o nadużycie władzy i ciężkie uszkodzenie ciała.

— **Wiśnicz** 10go października.

(*D.*) *Czas* z d. 9 października donosi, że z ulicy Stolarskiej w Krakowie na ulicę Różaną trzeba było blisko godziny, aby wręczyć telegram. Pozwólcie, że co do szybkości doręczenia telegramów następujący fakt doniosę. O śmierci Dra Antoniego Słowińskiego doniesiono telegramem z Oświęcimia jego bratu X. poddziekaniemu Słowińskiemu w Porębie Spytków d. 1 b. m. Telegram przybył na stacyę kolei w Słotwinie w południe, doręczony zaś został dopiero nazajutrz o 2ej po południu, rozumie się po pogrzebie, tak iż adresat nie mógł oddać ostatniej usługi zmarłemu. Telegram zatem z Słotwiny do Poręby, zaledwie o pół mil odległej 26 godzin wędrował.

— Rada szkolna krajowa postanowiła zrównać ferye szkoły głównej izraelickiej na Kazimierzu w Krakowie, z feryami wszystkich innych szkół krajowych w Galicyi zachodniej, to jest od początku lipca do końca sierpnia.

— Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami ludowymi: pp. Jana Mirkowskiego w Korczminie, Ferdynanda Kłapę w Brzezowej, Gracyana Radomskiego w Grodzisku, Władysława Grabowickiego w Kumirowcach, Wandalina Bernadzikiewicza w Babicach, Władysława Smiałowkiego w Sąsiadowicach; pannę Annę Nikorowiczownę nauczycielkę, i pannę Sabinę Hofmanownę pomocnicami przy żeńskiej szkole Elżbiety we Lwowie.

— Rada szkolna zatwierdziła deklaracyę gminy miasta Lwowa względem ustanowienia trzeciej nauczycielki przy szkole trywialnej żeńskiej Św. Anny we Lwowie z płacą 360 złr

— Rada szkolna poleca do użytku szkół ludowych wzory pisania p. Tarczyńskiego z Krakowa, a do bibliotek szkolnych „Chronologię książąt i królów polskich wierszem i prozą" wydania Nowoleckiego w Krakowie, tudzież poczet królów polskich w 39 rycinach na arkuszu, wydania Nowoleckiego w Krakowie.

— Rada szkolna wyraziła podziękowanie członkom nadzoru szkolnego Kołomyjskiego, a mianowicie p. Jasińskiemu, prezesowi Rady powiatowej i pp. Białoskurskiemu, Kuczkowskiemu i Kulczyckiemu, za gorliwe popieranie oświaty między ludem i uposażenie biblioteczek szkół ludowych: p. Marszałkowiczowi prezesowi Rady powiatowej Limanowskiej i X. Wincentemu Wąsikiewiczowi.

— Na przedstawienie gminy i proboszcza w Korczniewie, Rada szkolna nadała posadę nauczyciela p. Janowi Mirkowskiemu, dotychczasowemu zastępcy; a przy szkole trywialnej w Kumisowcach p. Władysławowi Grabowieckiemu.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na posady nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych po dzień 31go październiku w następujących miejscach: w powiecie Bohorodczańskim, w Bitkowie; w pow. Liskim, w Baligrodzie; w Żywcu; w Kołomyi przy szkole żeńskiej; w pow. Zaleszczyckim, w Karperowcach i Dźwiniaczu w pow. Stanisławskim, w Zabereżu, Podłużu, Rybnie, Sielcu, Tyśmieniczanach, Uhrynowie górnym, Uhrynowie dolnym, Wiktorowie, Zagwoździu, Komarowie i Błudnikach; w pow. Borszczowskim, w Boryszkowcach, w Krzywczu i Filipkowcach; w pow. Tarnopolskim, w Biale; w pow. Brzozowskim, w Dylągowie i Malinówce; w pow. Husiatyńskim, w Chorostkowie; w Jaworowie przy szkole żeńskiej; w pow. Żydaczowskim, w Bujanowie, Demence, Iłowie, Międzynycach i Wolicy Hnizdyczowskiej; w pow. Samborskim, w Wołoszczy i Humieńcu; w Brodach przy szkole żeńskiej; w pow. Jarosławskim, w Rozwienicy i Boratynie; w pow. Czortkowskim, w Bàzarze.

— Lwowska komisya egzaminacyjna odbywać będzie egzamina kandydatów nauczycielskich d. 23, 25 i 27 października.

— D. 15 b. m. oddaną będzie na użytek publiczny przestrzeń kolei czerniowiecko jaskiej, z Czerniowiec do Suczawy.

— Namiestnictwo ogłosiło, iż na mocy postanowienia cesarskiego z d. 31 sierpnia popisowi karaici, lecz ci tylko, którzy po ten dzień należą do tego wyznania, nie mają być używani do służby wojskowej z bronią w ręku, lecz używani w zakładach wojskowych.

— W Wiedniu wyszła broszurka o *kanale Suezkim* zwracająca uwagę na korzystne położenie Tryestu w handlu indyjskim. Autor p. Kalchberg wskazuje, że droga z Tryestu do Bombaj skraca się o 3620 mil, tak, że gdy poprzednio przez Przylądek Dobrej Nadziei odległość do Bombaju wynosiła 5960 mil jeograficznych, teraz zaledwie mieć będzie 2340 mil. Ponieważ przez przekopanie kanału odległość Tryestu do Bombaju będzie krótszą o 1908 mil morskich niż odległość Liverpoolu od Bombaju, jest więc nadzieja, że Triest może przejąć znaczną część handlu bawełnianego, którego Liverpool posiadał prawie wyłączny przywilej.

— W niedzielę miano wykonać w kościele katedralnym w Warszawie między innemi jeden z psalmów Kochanowskiego z muzyką Mikołaja Gomółki kompozytora z wieku 16go, zmarłego 1609 r. i pochowanego w Jazłowcu. Z dzieł jego muzycznych znane są tylko psalmy, wydane pierwszy raz 1580 r.

— Dnia 11 października pogoda. Termometr doszedł do + 11°.8 od + 1°.8 R. Barometr prawie bez ruchu; o godzinie 6 rano dnia 12 stan jego był 334.65, termometru + 1°.5 R. Wiatr wschodni.

— We środę dnia 13 października, Śgo Wincentego Kadłubka i Śgo Edwarda króla.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Kraków** 10 października.

W N. 259 *Gazety Narodowéj* pod tytułem „Reforma ustawy wyborczéj" spotykamy tę najnaglejszą i najwięcéj piekącą sprawę, traktowaną w sposób tak niewłaściwy, zdradzający tak zupełną nieświadomość rzeczy, jakby tu była mowa o kwestyi, po raz pierwszy na stół wprowadzonéj. Prócz rzucania się na *Czas*, iż dotknął téj nieświadomości widocznéj w artykule dawniejszym *Gazety Narodowéj*, iż śmiał stanowczo z całą energią oświadczyć się za gminami zbiorowemi i ich natychmiastowem uchwaleniem jeszcze w téj kadencyi sejmowéj; prócz zarzutu, iż *Czas* nie podaje szczegółowo wypracowanego projektu dla gmin zbiorowych, nie widać w całym tym artykule ani jednego zdania, za albo przeciwko gminom zbiorowym: natomiast pełno zapytań luźnych jak np. *„Czy gminy zbiorowe mają tworzyć, gromada z dworem połączona? Czy kilka gromad połączonych bez dworów? Czy kilka gromad z dworami razem? Czy nareszcie gromady z miasteczkiem jakiem połączone?* itd. itd. itd.

Nie mam zamiaru nauczania referenta *Gazety Narodowéj* o znaczeniu gmin zbiorowych, ale toby było trudne zadanie, jeżeli dotąd, z tego co się od trzech lat dzieje w całym kraju, referent nie zdołał skorzystać; lecz chciałem wykazać, jak niewłaściwem jest, traktowanie w dzienniku krajowym, w sposób tak lekkomyślny, zdradzający taką nieświadomość, sprawy gmin zbiorowych, tyle już razy w sejmie, w komisyach, w dziennikach i na zjeździe prezesów Rad powiatowych, wyświecanéj i omówionéj.

Kto sobie dokładnie zdał sprawę z dzisiejszego stanu kraju; kto zna stopień oświaty ludu wiejskiego, kto się przypatrzył gospodarce dzisiejszéj gminy, w któréj ręku policya miejscowa, opieka nad drogami, nad moralnością, pierwsza instancya w sprawie szkód polowych itd.: ten w niebogłosy wołać będzie, zniescie ten stan okropny, bo każdy dzień przyniesie niepowetowane straty, wykrzywiając wszelkie wyobrażenia o moralności, o słuszności, o obowiązkach, właśnie w téj klasie, na któréj mamy opierać nową budowę.

Każdy dzień zwłoki budowę tę utrudni, utworzy grunt niezdolniejszym do zakładania fundamentów, i lat potrzeba będzie do naprawy złego, które w dzisiejszem najzupełniejszem odosobnieniu ludu nieoświeconego od inteligencyi, jeden miesiąc za sobą sprowadza.

To zadanie w danych okolicznościach jedne gminy zbiorowe choć w części wypełnić są zdolne; kilkoletnie doświadcznie, opinia całego kraju, zdanie ludzi światłych i kompetentnych, dostatecznie to stwierdzają.

Również lekkomyślnie powstaje referent *Gazety Narodowéj*, na objawione w *Czasie* życzenie, nadania Radom powiatowym szerszéj władzy, uczynienia ich niezawisłemi od urzędów powiatowych, nadając tym ostatnim cechę wykonawczych urzędów, odbierając im prawo zakładania swego *veto*, przysługujące Wydziałowi krajowemu, a to w tym razie, gdyby gminy zbiorowe w téj jeszcze kadencyi sejmowy nie mogły być uchwalone, więc jako środek tymczasowéj, zapobiegający monstrualnemu dzisiejszemu stosunkowi.

Sama *Gazeta Narodowa* w korespondencyi przed tygodniem zamieszczonéj, przytoczyła jaskrawy przykład, do czego prowadzi dzisiejszy stosunek Rad do urzędów powiatowych.

Następujący fakt przyczyni się niemniéj do wyświecenia tego anormalnego stanu i jego skutków.

W pewnéj wsi, w powiecie krakowskim, wystawiono fabrykę. Od gościńca do fabryki prowadzi droga samym środkiem wzdłuż całéj wsi; właściciele fabryki drogę tę przed trzema laty prawie własnym kosztem i znacznym nakładem wyszutrowali, okopali rowami z pięcioma mostami dla odpływów wód z pagórków za wsią zaraz się wznoszących do rzeki z drugiéj strony wsi płynącéj. Te ścieżki koncentrowały się dawniéj w kałużach na środku drogi, i czyniły w czasie słoty przejazd przez wieś od fabryki do gościńca nie do przebycia. Od tego czasu to jest od trzech lat, gmina ani jednego dnia do utrzymania i naprawy téj drogi nie dała i dać nie chce.

Rada powiatowa nakłada kary za karami, ale te zostają na papierze, bo urząd powiatowy ich nie egzekwuje. W końcu według instrukcyi urzędu powiatowego, rozkłada Rada powiatowa koszta téj naprawy na gminę, na dwór i na fabrykę, lecz urząd powiatowy odmawia egzekucyi własnemu dziełu.

Skutek taki, iż w gminie ustala się przekonanie, iż gmina odmawiając uporczywie, jest w swoim prawie; a droga nienaprawiana od trzech lat uległa zupełnemu zepsuciu, bydło rowy pozasuwało, gnojowiska, tuż przy drodze umieszczone, rozlewają się swobodnie i czynią drogę nie do przebycia, a fabryka w czasie słotnym dla niemożności komunikacyi z gościńcem, zastawiać się musi.

Dodać winienem, iż fabryka ta nietylko że opłaca znaczne podatki, bo z opłatą konsumpcyjną do 8000 złr. rocznie dochodzące, lecz nadto daje miejscowéj najbiedniejszéj ludności wiejskiéj przeszło 12,000 złr. zarobku rocznie.

Jakże się w takich stosunkach ma handel i przemysł dźwigać?

*Obwieszczenie.*

Z powodu szerzącego się księgosuszu w Rosyi i z uwagi, że ta zaraza nietylko w miejscowościach na 70 wiorst od granicy oddalonych, lecz także w zakładzie kontumacyjnym w Nowosielicy wybuchła, wyznaczył c. k. rząd krajowy na Bukowinie dwudziestodniowy okres kontumacyjny dla bydła z Besarabii przebywającego.

Widzę się więc spowodowanym w myśl § 10 ustawy z dnia 29 czerwca 1368 o zapobieżeniu i przytłumieniu zarazy postanowić aż do dalszego rozporządzenia także 20 dniowy okres kontumacyjny dla bydła z Rosyi do tutejszo-krajowych zakładów kontumacyjnych przypędzanego.

Szef c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 5 października 1869.

*Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 października.*

HOTEL DREZDENSKI: Tomasz Makólski wł. dóbr z Kongresówki, Jan Zółtowski ze Lwowa, Maurycy Turczyński właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Schedler z Galicyi, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, H. Schöpf fabrykant z Prus, Konstanty Rauteuberg z Kongresówki, Kajetan Turowicz z Kijowa, Józef Friedländer z Prus, H. Schöpf z Prus, Albin Dunin właś. z Galicyi, Zofia Ryncka z Odessy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Henryk Gluckhon kupiec z Warszawy, Daniel Seideman kupiec z Warszawy, Piotr Citow radzca z Moskwy, Władysłzw Artwiński z Tarnowa, Henryk Bajer z Jakubowic, Bolesław Przegielski z Podola, Eustachy Dobiecki właściciel dóbr z Kongresówki, Rodiszowa ze Lwowa, Władysław Ślaski właśc. dóbr z Kongresówki, Wincenty Tarłowski z Łańcuta, Mieczysław Jabłoński.

HOTEL POLLERA: Władysław Dawnowski z Warszawy, Antoni Nag adwokat z Pesztu, Ludwik Grubental z Paryża, Wilhelm Zawadzki właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Lewicki właśc. dóbr z Podola, Wiktor Ratof z Warszawy, N. Gerber kupiec z Berna, Karol Witte z Warszawy, Eleonora Bosle z Warszawy, Władysław Żeleński właś. dóbr z Cichawy, Jan Szwański, B. Bniński właś dóbr z Prus.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Baden-Baden** 11 października. Poseł francuski Benedetti przybył tu i otrzymawszy posłuchanie u króla Pruskiego, udaje się na posadę swoją do Berlina.

**Paryż** 10 października. Powrót księcia Napoleona z wyścigów w Chantilly do Paryża ma zostawać w związku z kombinacyą ministeryalną.

**Paryż** 11 października. *Journal officiel* pisze: Robotnicy przy pudlingarni w St. Aubin wrócili wczoraj do roboty. Roboty przy fryszerkach nie mogły być jeszcze rozpoczęte dla braku tylko węgla. Robotnicy w Decazeville zachowują się roztropnie.

**Florencya** 9 października, Prezes ministrów zagai parlament odczytaniem manifestu królewskiego.

**Wenecya** 10 października. Królewicz Pruski przybył tu dziś rano o godz. 5½ i przyjmowany był w dworcu kolei przez hr. Usedoma, jenerała Negri i margr. Corsini.

**Madryt** 9 października. Doniesienia otrzymane przez rząd z Katalonii, Arragonii i Andaluzyi mówią, że powstanie straciło tam wszelką ważność. Z Walencyi nie ma wcale doniesień; związki telegraficzne z tą prowincyą przerwane.

**Perpignan** 10 października. Banda deputowanego Capdevilla pobitą została wczoraj na granicy Katalonii. Capdevilla i wielu jego towarzyszy uszło do Francyi, gdzie ich rozbrojono i wskazano miejsca pobytu.

**Bukarest** 10 października. Hr. Kaiserlingk ajent Związku północnego niemieckiego, zamianowany został posłem w Konstantynopolu i udaje się tam we środę.

**Petersburg** 9 października. Poseł francuski jenerał Fleury wiezie ze sobą odpowiedź Cesarza Napoleona na zaproszenie go przez Cara Aleksandra do Petersburga na wystawę przemysłową mającą się odbyć r. 1870 w Petersburgu. Cesarz Napoleon dziękując za zaproszenie, przyrzeka przybyć, jeżeli mu stan zdrowia i polityczne położenie Francyi wyjechać pozwoli.

**Konstantynopol** 9 paźdz. Wielki wezyr i oficerowie przeznaczeni przez Sułtana do przyjęcia Cesarzowej Eugenii, oczekują jej jutro w Dardanelach. Z pewnością tu przypuszczają, że wicekról Egipski przybędzie tu w przyszłym tygodniu podczas pobytu Cesarzowej. Cesarz Austryacki przyrzekł przyjazd na pierwsze dni listopada i uda się ztąd na obchód otwarcia przekopu Sueskiego. Mieszana komisya persko-turecka wypracuje projekt traktatu handlowego na wzór traktatów zawieranych z państwami europejskiemi.

Nie otrzymaliśmy dziś sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu. Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Zapowiedziane przez jednego z korespondentów naszych (*Y*) zebranie koła polskiego przyszło do skutku w niedzielę wieczór. Według tego co czytamy w liście, nie było na niem dyskusyi w kwestyi głównéj politycznéj. Przedmiotem rozpraw była zmiana ustawy wyborczéj. Nie było również żadnego głosowania. Zebranie to koła polskiego, w którem wzięły udział wszystkie stronnictwa, stało się zapewne powodem telegrafowania do Wiednia o jakiemś zespoleniu się stronnictw czyli fuzyi.

We Francyi oczekują wielu zmian, a między innemi zmiany konstytucyi dalej sięgającej niż senatuskonsultum i zmiany ministrów. Już *La Patrie* zapewnia, że rząd chce zniżyć opłaty konsumcyjne, co oczywiście znajdzie najlepsze przyjęcie w klasach pracujących i da rządowi większe wsparcie niż reformy parlamentarne. Drugim środkiem w tym samym duchu polepszenia losu klas niższych, będzie podwyższenie płacy nauczycieli szkół dla ludu. *Constitutionnel* odpowiada na wezwanie zrobienia demonstracyi d. 26 października, że rząd mało dba na groźby partyi rewolucyjnej, gdyż czynami wykaże zamiary swoje. Odpowiedź ta i pogłoski o reformach mocno zachwiały twórców manifestacyi 26go października, tak iż zapewne nic z niej nie będzie. Dzienniki radykalne ostrzegają nawet przed manifestacyą, do której same wzywały, mówiąc, że nie należy rządowi podsuwać środków lub pozorów do nowego zamachu stanu. Ażeby usprawiedliwić tego cofańca, głoszą pokątnie, że sam rząd podsunął myśl manifestacyi. Deputowani opozycyjni oświadczają się kolejno przeciw demonstracyi. Roztropność każe im jej uniknąć, ale ponieważ wzięli wobec swoich wyborców zobowiązanie, a organa ich rozbudzały w publiczności jakby przedsmak nowej rewolucyi, przeto nie na rękę im pogróżka *Constitutionnela*, jak i manifestacya 26go października. Sam Kératry wycofał się.

*Nord* żali się na ostry język dzienników pruskich przeciw Rosyi i na twierdzenie, że to Prusy odmówiły przedłużenia kartelu. Nie może on twierdzić, że Rosya odmówiła, lecz utrzymuje, że Rosya pewnie nie żądała przedłużenia, i dla tego się na nią miotają. Jak gdyby liberalne dzienniki pruskie nie przemawiały przeciw kartelowi?

Belgijski minister sprawiedliwości, Bara, zamierza wystąpić z gabinetu.

*Indép. belge* nie dowierza doniesieniu telegrafowanemu z Petersburga, jakoby Cesarz Napoleon był tam zaproszony na rok przyszły i przyrzekł przybyć, jeżeli mu okoliczności pozwolą. *Indép.* nie wie nawet, czy jen. Fleury mający niby powieźć odpowiedź Napoleona, wyjechał już z Paryża.

Doniesienia z Hiszpanii wcale nie są przyjazne dzisiejszemu stanowi rzeczy. W Katalonii, Aragonii, Starej Kastylii, Andaluzyi, Walencyi, Korunie (Gallicia) ogłoszony został stan oblężenia, tojest zawieszone swobody konstytucyjne. W górach Andaluzyi pełno powstańców, w Saragossie przyszło do zdobywania barykad. *Times* mniema, że republika wyjdzie w Hiszpanii zwycięsko. Plan republikanów sprawdza się: wciągać wojsko w góry, a potem zrobić powstanie w Madrycie. Wojsko musi już iść za powstańcami w góry, a w Madrycie obawiają się wybuchu.

Zaczynają wątpić o prawdzie doniesienia dziennika *La Turquie*, jakoby wicekról Egipski dał zaspakajającą odpowiedź. Dziennik ten usiłuje okazać uległość wicekróla; a tymczasem *L'Italie* donosi z Aleksandryi, że tameczni konsulowie mocarstw zamierzają wdać się w spór egipsko-turecki, albowiem mocarstwa pośredniczyły w ugodzie z r. 1841, tak iż ówczesny firman stał się częścią europejskiego prawa publicznego.

*Levant Herald* ogłosił pismo zawierające z tureckiego zapatrywania się pogląd na wszystkie państwa europejskie. Miało ono być politycznym testamentem Fuada paszy, napisanym podczas choroby jego w Nicei d. 3 stycznia 1869 r. Ostrzega ono Sułtana przed niebezpieczeństwem grożącem Turcyi i radzi zmianę wszystkich urządzeń politycznych. Otóż korespondencya Havasa ze Stambułu nazywa ten dokument podrobionym.

## Ostatnei depesze telegraficzne „Czasu."

**Lwów** 12 października. 45 znakomitszych wyborców różnych odcieni, między nimi Szemelowski, Kabat, Miłaszewscy, Bałutowski, Piątkowski, Zuker, wzywają Ziemiałkowskiego, by stanął jako kandydat na posła we Lwowie.

**Wiedeń** 12 października. Wieść niesie, że Rada państwa otwartą będzie już d. 9 listopada i zagai ją Arcyksiążę Karol Ludwik.

**Praga** 12 października. Między deputowanymi krążyła tu wiadomość o powołaniu księcia Karola Auersperga na dwór cesarski do Wiednia.

**Monachium** 12 października. Król i królowa Neapolitańscy wyjeżdżają dziś do Neapolu.

**Paryż** 12 października. Zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem Lissagaraya zostało rozwiązane w skutku zapalczywych mów tam mianych; a ponieważ stawiono opór, przyszło zatem do starcia i wiele osób aresztowano. We czwartek wszyscy ministrowie jadą do Cesarza do Compiègne. Twierdzenie *La Liberté* o wcześniejszem zwołaniu Izby jest błędne.

*Kursa.* Wiedeń 12 paźdz. godzina. 2 minut 10. 5% zjednoczony dług państwa 59·90. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·10. — Losy z roku 1860 94·40. — Akcye banku 722. — Akcye kredytowe 255.—. — Londyn 122·65. Srebro 120·— — Dukat 5·82.— — Lombardy 254.50— Losy z roku 1864 115·50. — — Akcye franko-austr. 96½—.— Napoleony 9 79. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 245.— — — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 198 —.— Akcye kol. północ. wschod. 155·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 96—. — Akc. banku jeneral. 48½ — Renta w srebrze 69·—. — Akc. anglo-banku 244·75. — Akc. kolei rząd. 370·—.—. Oblig. indemn. gal. 73·25. — Akc. ban. wied. dla obrotu ogóln. 111.50 (Usposob. giełdy: dobre.)

*Kurs papierów i pieniędzy*

| **Kraków** 12 paźdz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 92 | 89½ |
| Bankn. pol. 100 złr. | 448 | 440 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 153 | 151 |
| Talary pr. za 100 tal. | 182 | 178 |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 81¼ | 80 |
| Srebro nowe austr. | 121½ | 119¾ |
| Dukat ważny | 5 86 | 5 75 |
| Napoleon d'or | 9 95 | 9 70 |
| Półimperyały rosyj. | 9 95 | 9 70 |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 78½ | 77 |
| 5% „ „ „ „ | 89½ | 88½ |
| Obl. indemniz. z kup. | 76¼ | 74½ |
| Ak. k. g. z dyw. bez. k. | 245 | 240 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 198 | 192 |
| Listy. aus. zak. kr. z. | 91 — | 90 50 |
| „ 6% ban. rustyk. | 94 — | 93 50 |
| Listy gal. ban. hip. | 88 50 | 87 50 |
| **Wiedeń** 11 paźdz. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 60 — | 59 80 |
| 5% „ „ „ sreb. | 69 10 | 69 — |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 93 — | 92 — |
| „ „ czeskie | 91 50 | 90 50 |
| „ „ węgiers. | 82 10 | 81 50 |
| „ „ galicyj. | 73 75 | 73 25 |
| „ „ bukow. | 74 50 | 72 50 |
| „ „ siedmg. | 76 50 | 75 75 |
| Pożyczka głod. gal. | 101 — | 100 — |
| 5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.) | 106 — | 105 75 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 97 75 | 97 50 |
| 4% galicyjskie | — — | 77 — |
| 5% „ | — — | — — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | — — | — — |
| 5% węgierskie. los. | 90 50 | 90 — |
| 5% zakł. kred. austr. | 108 50 | 107 50 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 90 75 | 90 25 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 115 50 | 114 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 247 — | 246 — |
| „ „ „ 1854 | 89 50 | 89 — |
| „ „ „ 1860 | 94 30 | 94 10 |
| „ „ „ 1864 | 115 50 | 115 — |
| „ Comorente | 23 50 | 22 50 |
| „ Kredytowe | 155 75 | 156 25 |
| „ żegl. par. na D | 91 50 | 90 50 |
| „ Księcia Salm | 40 50 | 39 50 |
| „ „ Palfy | 29 — | 27 — |
| „ ks. Klary | 33 — | 32 — |
| „ hr. St. Genois | 31 — | 30 — |
| „ miasta Budy | 35 50 | 34 50 |
| „ ks. Windischg. | 21 50 | 20 50 |
| „ hr. Waldstein | 22 50 | 21 50 |
| „ hr. Keglevich | 15 50 | 14 50 |
| „ Rudolfa | 15 — | 14 — |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 723 — | 721 — |
| Zakładu kredytow. | 253 25 | 252 75 |
| Żeglugi par. na Dun. | 556 — | 554 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2105 | 2100 |
| „ rządowej fr.-a. | 364 — | 362 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 182 — | 181 — |
| „ Pardubickiej | 155 50 | 154 50 |
| „ południowej | 250 50 | 250 — |
| „ Galicyjskiej | 242 — | 241 — |
| „ Czerniowieckiej | 198 50 | 197 50 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 156 — | 155 50 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 163 — | 162 — |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 166 50 | 166 — |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 56 50 | 55 50 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 162 50 | 161 50 |
| „ „ Cisańskiej. | 250 — | 249 — |
| „ „ Wschod. węg | 86 50 | 86 — |
| Akcye Bank. ang. au. | 244 — | 243 — |
| „ „ angl. węg. | 92 50 | 92 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 88 — | 87 50 |
| „ banku frank. austr | 99 — | 98 5 |
| „ „ węgierskiego | 59 — | 57 — |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | 70 — | 67 — |
| „ wied. d. obr. płod. | 51 — | 50 — |
| „ galic. hipotecz. | 102 — | 98 — |
| „ austr. związkow. | 97 — | 95 — |
| „ dla obrot. ogól. | 113 — | 112 — |
| „ Tow. han. pł. leś. | 50 — | 48 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 89 50 | 89 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 88 50 | 88 — |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | — — | — — |
| „ „ Emis. 1867 „ | — — | — — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 115 25 | 114 75 |
| Bony 1870 „ -18746% | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | — | — — |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 105 50 | 105 — |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | — — | — — |
| Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | — — | — — |
| Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 100 — | 99 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 95 50 | 95 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100) | 80 50 | 80 — |
| „ „ „ Emisya 1867. | 89 25 | 88 75 |
| Kol. i Sied. fl. 200 a. w. | 87 — | 86 75 |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 92 — | 91 — |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 92 50 | 92 — |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m.k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | — — | — — |
| *Walúty.* | | |
| Cesarz koronny | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 84 | 5 83 |
| Złoto *al marco* | 5 81 | 5 80 |
| Napoleondory | 9 82 5 | 9 81 5 |
| Fryderyki | 10 2[illegible] | 10 15 |
| Luidory (niemieckie) | 10 — | 9 90 |
| Suweryny angielskie | 12 35 | 12 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 120 35 | 120 25 |
| Srebro, kupony | 120 35 | 120 15 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 80 50 | 1 80 |
| **Lwów** 9 paździer. | | |
| Dukat holenderski | 5 79 | 5 72 |
| „ cesarski | 5 82 | 5 7 |
| Półimperyał rosyjski | 10 5 | 9 76 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 93 | 1 86 |
| „ pap. „ | 1 53 | 1 87 |
| Talar pruski | 1 81 | 1 52½ |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 91 — | 90 79 |
| „ „ 4% | 77 75 | 77 25 |
| Listy zast. banku hip. | 88 25 | 87 — |
| Obligi indem. b. kup. | 74 — | 73 75 |
| 5% Pożyczka narod. | — — | — — |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 247 50 | 246 — |
| „ „ lwow.-czer. | 200 50 | 199 50 |
| Akcye Banku hip. gal. | 98 — | — — |
| **Warsz.** 9 paźdz. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 90 82 | 90 49 |
| „ „ 2 ser. „ | 90 49 | 90 16 |
| kupon „ | — — | 1 17½ |
| Listy likwidac. | 75 91 | 75 58 |
| kupon „ | — — | 1 42½ |
| Pożyczka r. 1864 „ | 160 — | — — |
| r. 1866 „ | 156 — | — — |
| Kolej warsz. wied „ | 72 50 | 71 — |
| „ warsz byd. „ | 72 | — — |
| „ warsz. teresp. „ | — — | — — |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
*Antoni Kłobukowski.*

†

**ADAM Hr. BRZOSTOWSKI,**

przeżywszy lat 31, po krótkiej chorobie opatrzony SS. Sakramentami, zakończył życie w Czarnożyłach, w Królestwie Polskiem, 25go Września 1869 r.

W głębokim smutku pogrążona siostra, zaprasza w imieniu całej rodziny, Przyjaciół, Znajomych i wszystkich Pobożnych na

**Nabożeństwo żałobne,**

które się odprawi w Krakowie, w KOŚCIELE Ś. ANNY we Czwartek dnia 14 Października, o godzinie 9 z rana. (1711)

## NEKROLOG.

W ubiegłym tygodniu ziemia Proszowska nieodżałowaną poniosła stratę w osobie ś. p. Władysława Poraj Zakrzeńskiego, obywatela miasta Krakowa i właściciela majętności ziemskich w Królestwie Polskiem, zmarłego w 52im roku życia.

W ojców spuściznie, na rodzinnym zagonie, przechowywał nieboszczyk prawdziwe staropolskie cnoty. Nigdy tam ubogi nie został odepchniętym, nigdy biedniejszy zapomnianym. Przybywających spotykała w progach mieszkania uśmiechnięta postać gospodarza z ręką wyciągniętą do uścisku, z sercem jak na dłoni. — Kto raz przy domowem jego zasiadł ognisku, miłe wspomnienia o takowem pewnie na całe zachował życie; stały przyjaciel, czynny człowiek, zabiegliwy gospodarz. Nietylko własnej rodziny cieszył się szczęściem, ale pomyślność sąsiadów i dalszych nawet znajomych szczerze go obchodziła. W przeciwnościach losu nie na czczych tylko ubolewania słowach kończył, ale z obywatelską umiał pospieszyć pomocą.

Jedno więc prawdziwe polskie, szczere, uczciwe, prawe serce mniej na tej ziemi. (1712)

Cześć pamięci zacnego ojca, obywatela i człowieka!

## Uwiadomienie

Mam zaszczyt donieść szanownym Członkom Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie, że rozsyłka przeszłorocznego premium

**„Królowa Nieba i ziemi“**

Sprawozdania i nowych Akcyj już się rozpoczęła. Rozsyłka ta w tym roku odbywa się, począwszy od powiatów Galicyi Zachodniej. Panowie Akcyonaryusze proszeni są uprzejmie o zgłaszanie się o te przedmioty do swych panów Ajentów, wnosząc zarazem na ich ręce opłatę za Akcye nowe (5 złr. 10 cent.), a to w celu ułatwienia im ich czynności.

Panowie Akcyonaryusze Krakowscy, którzy wzięli swe Akcye w kancelaryi Dyrekcyi, a których mieszkania są jej niewiadome, raczą się zgłosić po odbiór ryciny i sprawozdania do tejże, codziennie, wyjąwszy świąt, od godziny 9 do 2 po południu. (1769-1-3)

Kraków dnia 11 Pazdziernika 1869 r.

Sekretarz Dyrekcyi:
***J. Fr. Kołosowski.***

## Obwieszczenie.

L. 1498.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż w celu dostarczenia potrzebnej żywności dla więźniów c. k. Sądu krajowego w Krakowie, na rok 1870, odbędzie się na dniu 20 Października 1869 o godzinie 10 przed południem, w gmachu c. k. Sądu krajowego u S. Piotra na pierwszem piętrze licytacya *in minus.*

Wadyum 10-procentowe, które chęć licytowania mający złożyć jest obowiązanym, wynosi 2.793 złr. w. a.

Warunki licytacyi są do przejrzenia w biórze prezydyalnem c. k. Sądu krajowego. (1768)

Prezydyum c. k. Sądu krajowego.

Kraków dnia 5 Października 1869.

Poszukuje się **Nauczycielki,** osoby starszej, posiadającej gruntownie język francuski i muzykę. Bliższe szczegóły pod adresem **M, D.,** poste restante w Sanockiem. ost. poczta Niewistka. (1708-1-3)

**Żelaza do butów**

doatarcza najtaniej Fabryka

***D. E. Raspe Söhne***

**w Solingen,**

(Prusy Nadreńskie.) (1676-3)

**Kamienica** zupełnie w dobrym stanie, wyrestaurowana, w jednej z głównych ulic miasta położona — jest z wolnej ręki do sdrzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. (1705-2-3)

Bliższej wiadomości udzielić może Portier w Hotelu Pollera.

**W d. 20 Października r. b.**
rozpoczyna się
**losowanie kapitałów**
z poręczeniem i nadzorem Rządu wolnego miasta Hamburga. Przychodzi do podziału 25.300 wygran w ogólnej sumie
**3,677.400 Marek.**
Znajdują się główne wygrane, pomiędzy temi

250.000, 200.000, 190.000,
170.000, 165.000, 162.000,
160.000, 158.000, 156.000,
155.000, 153.000, 152.000,
100.0000, 50.000, 40.000,
25.000, 20.000, 15.000, 12.000,
11.000, 10.000, 8.000, 6.000,
5.000, 3.000, 2.000, 1.000, 500,

jak również wiele większych i mniejszych wygran, które wkładkę pokrywają.

Tylko wygrane będą wyciągane.
1 cały oryg. Los kosztuje 3½ złr.
1 połowa lub 2 ćwiartki 1¾ „

Nasz debit miał zawsze największe wygrane, jako to: 152.000, 100.000, i t. d. Wszelkie polecenia opatrzone Rimesami, wypełniają się szybko i dyskretnie. Listy wygran i pieniądze rozsyłają się zaraz po wygraniu. Zgłosić się należy bezpośrednio do podpisanego Domu handlowego, któremu specyalnie powierzoną została sprzedaż tych Losów. (1677-6-8)

***Adolf Lilienfeld & Comp.***
**w Hamburgu.**

**Wiadomość dla Lekarzy.**

**Syrop Dra Forget.**

**Syrop du Dr FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach u p. M. Kullaka. (1306-

**Umiejętność**
tylko tego uwieńcza laurami,
**którego zasługi uznaje.**

Do głównego Składu nadwornego liweranta ***Jana Hoff'a*** w Wiedniu, Kärntnerring N. 11.

Ferschnitz 8 Czerwca 1869. Racz mi pan nadesłać 12 flaszek swego tak znakomitego Extraktu słodowego i przyjm pan moje wyznanie, że nie mogę dość zalecić moim pacyentom sławnych jego fabrykatów.
***Ad. Manoschek,*** prakt. lekarz.

Keskemet 29 Maja 1869. Pański znakomity Extrakt słodowy przeszedł wszelkie moje oczekiwania. Córeczka moja ledwie 5 miesięcy licząca, nadzwyczaj słabej i delikatnej budowy, która w skutek odłączenia od piersi, w krótkim czasie powolną dyaryą zupełnie opadła z ciała i sił, za użyciem jedynie tylko pańskiego Proszku czokoladowego dla ssących, natychmiast pozbyła się dyaryi i przyszła do sił i zdrowia. Teraz po 3-miesięcznem używaniu, w przeciągu którego czasu dyarya nie powtarzała się więcej, wygląda czerstwo i zdrowo, podobna do tłuściuchnego aniołka. Pańskie słodowe Piwo zdrowia i Czokolada, za której użyciem 67-letnia kuzyna pierwej dotknięta paraliżem i okazująca symptomy zmiękczenia mózgu, podniosła się z łoża boleści i chociaż cierpi jeszcze na sparaliżowanie prawego uda i chociaż powoli przychodzi do sił, zawsze jednak widoczuym jest znaczny postęp zdrowia, co w tak późnym wieku za użyciem innych środków wcale by nie nastąpiło. Proszę o nadesłanie odwrotną pocztą 5 pudełek czokoladowego Proszku i t.d. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku (1308-2-)

***Dr Jan Kabrhel*** c. k. reg. lekarz.

**Jedyne prawdziwy i doskonały** Hoffa „Malz-Extract-Gesundheitsbier,“ jak również „Malz-Gesundheits-Chocolade“ i „Malz-Extract-Bonbons“ dostać można u Jana Hoffa, Kärntnerring N. 11, lub w Krakowie w Handlu ***Jakuba Goldwassera*** na Stradomiu, w domu p. Deichesa

Na etykiecie znajduje się własnoręczny podpis: ***Joh. Hoff.***
ip. *J. Jahna*

**Cena:** Malz-Extract-Gesuneheitsbier w flaszce i opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct. 13 flasz. 7 złr — 28 flaszek 14 złr. 58 fla. 27 złr. 30 cent. 120 flaszek 55 złr. Malz-Gesundheits-Chocolade Nr. I. 1 funt 2 złr. 40 ct. Nr. II. 1 funt 1 złr. 60 ct. — Na 5 funt, dodaje się ½ funt. gratis, na 10 funt 1¼ funta gratis. — Malz-Chocolade-Pulver dla ssących jako środek do zastąpienia pokarma przy braku tegóż u karmiących: 80 i 40 ct. Brust-Malz-Bonbons 60 i 40 ct.

Podaję do publicznej wiadomości, że Zakłady fabryczne w Tenczynku, prowadzone dotąd pod firmą Adama hr. Potockiego, przeszły z dniem **1 Września** r. b. na własność

Spółki komandytowej
pod firmą:
**L. Trzetrzewiński i Spółka.**
***Adam hr. Potocki.***

Zakłady fabryczne w Tenczynku, dotąd wyłączną własnością JW. hr. Adama Potockiego będące, przeszły na własność Spółki komandytowej pod firmą:

„C. k. uprzywil.
**Browar, Młyn parowy, Fabryka Drożdży prasowanych i Spirytusu,**
**L. Trzetrzewiński i Spółka.“**

Pod tą firmą, która w Sądzie handlowym Krakowskim pod dniem 20 Września zaprotokółowaną została, Zakłady powyższe dalej prowadzić będę, o czem mam zaszczyt osoby interesowane niniejszem zawiadomić. (1765-1-6)

***L. Trzetrzewiński i Spółka.***

**Lekarz zębów, Herrmann Alfons,**

(Kraków, ulica Grodzka pod l. 99, żółty dom z gankiem przy rogu ulicy Poselskiej),

powrócił z swej zwykłej podróży letniej i do przyszłego lata nie przedsięweźmie żadnej podróży w swym fachu, wyjąwszy na specyalne żądanie.

Ponieważ jednak w zimie będzie musiał do Wiednia na tydzień pojechać, nie mogąc jeszcze dokładnie oznaczyć kiedy, uprasza **obcych,** którzy zamyślają przyjechać do niego do Krakowa, aby się poprzednio listownie zapewnili o jego bytności. (1618-3-6)

**C. k. wyłącznie uprzyw.**

**SKŁAD FABRYCZNY MACHIN**
**Jakuba Munka,**
Inżyniera i właściciela przywileju,
**w Wiedniu, Bräunerstrasse 3.**

*Przenośne Machiny parowe,* ze stojącym kotłem rurowym.
*Stałe leżące Machiny parowe* (Hochdruck) i kotły parowe każdej wielkości i wybornej konstrukcyi.
*Patentowane samodziałające Friedmanowskie Pompy do nasycania kotła i Pompy parowe.* (Siła działania 50 do 2.000 stóp sześćścien. na godzinę).
*Pompy centryfugalne,* doskonałego układu, z maszyną parową lub bez tejże.
*Pompy parowe ramienne.*
*Pompy ssące i cisnące,* do ruchu ręcznego lub parą.
*Wentylatory centryfugalne* do ognisk w kuźniach, pieców do topienia.
*Wentylatory do kopalń,* do ruchu ręcznego lub parą.
*Kuźnie polowe przenośne* z miechem.
*Przyrządy do chwytania iskier* do lokomobil, parowych statków, kominów fabrycznych i parowych.
*Wentylatory kominowe* (samodziałający przyrząd do wzmocnienia prądu powietrza), do kominów i do odprowadzenia zaduchu.
*Przyrządy do przewietrzenia* do Restauracyj, Kawiarń, Szkół, Fabryk, Szpitali i Stajen.
*Zwillingera przyrządy dym pożérające* do kotłów parowych, do browarów, pieców spodiowych, pieców pokojowych, kuchni.
*Mazie do maszyn* płynne i gęste, wyrobu Mayera i Mollera.
*Patentowany przyrząd do łączenia rzemieni* Harrisa; *Patentowany przyrząd samo-smarujący* Lieuvainsa.

Polecenia wszelkiego rodzaju
**na gospodarskie i przemysłowe Maszyny**
przyjmują się i wypełniają szybko. (1577-5-12)

**Schenk i Tatzel**
**w Messendorf, poczta Freudenthal w austr. Szląsku,**

polecają swe warsztaty do urządzenia Gorzelń, zwykłych aparatow, jako też i kolumnowych, najdoskonalszej działalności, toż Browarów, Fabryk nafty, Młynów, Tartaków i t. p., przyjmują wszelkie polecenia na kotły parowe, rezerwoary dowolnej konstrukcyi, ciągnione rury miedziane do 15 stóp długości, armatury do kotłów i aparatów, jako też wszelkie gatunki robót miedzianych, mosiężnych i żelaznych. (1593-8-10)

Robota rzetelna i szybka, ceny odpowiednio czasowi niskie.

**Najtańsze Serwisy szklanne kompletne,**
**z 40 pojedynczych sztuk złożone,** po najtańszej cenie fabrycznej od 8, 10, 12 do 50 złr. i wyżej, są w dowolnym wyborze wystawione i zawsze w obfitej ilości w zapasie
*w c. k. uprzyw. Składzie fabrycznym Towarów szklannych*
***I. Schreiber et Neffen,***
Wien, Alsergrund, Liechtensteinstrasse Nr, 14.

Takowe z czystego szkła kryształowego w zwykłych, jako też w nowych ulubionych kształtach, odznaczają się modnem, wytwornem szlifowaniem, i zalecają się szczególniej jako odpowiednie na **wyprawy ślubne,** gdyż tworzą zupełną całość i każdemu gospodarstwu domowemu praktycznie odpowiadają. — Polecenia zamiejscowe wypełniają się szybko, rzetelnie i wedle życzenia. (1683-3)

**Najnowsza oferta szczęścia.**
Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**
**„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“**
Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 4ch milionów.
Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **20go Października r. b.**
Tylko **4 złr. w. a. lub 2 złr., w. a. lub 1 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.
Tylko wygrane będą wyciągnięte.
Główne wygrane wynoszą:
złr. 250.000, 200.000, 190,000, 175.000, 170.000, 165.000, 160.000, 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 3 po 10.000, 4 po 8000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 4.000, 29 po 3.000, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 6 po 300, 272 po 200, 24550 wygran po 110, 100, 50, 30.
*Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień* rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane* złr. 300.000, 225.000, 187,500, 152.500, 150,000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 3. Września, znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Austryi. (1595-11-13)
Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.
***Laz. Sams. Cohn***
**w Hamburgu.**
Kantor bankowy i wekslarski.

(1563) (12)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej. Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bez płatnie pocz.

Wm. **Knaust**
**w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

**Dwa folwarki** w okolicy Krakowa, jeden z Łąkami, Młynem i Propinacyą lub bez niej; drugi z Łąkami bez Propinacyi: są z wolnej ręki do nabycia. — Wiadomość u Adwokata Dra *Rydzowskiego* w Krakowie. (1702-2-3)

Poszukuje się do nabycia 15 do 20 korcy pruskich szeffli
**dobrej Żołędzi,**
na stacyę Morgenroth, w Górnym Szląsku. (1704-2-3)
**F. Bornkamm.**

**PAPIER WLINSI**

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu w aptece p. *Piotra Mikolasza,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Warszewie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (16888-2-28)

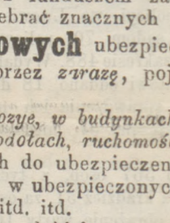

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków
**M. HERZA**
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

**Zegarki kieszonkowe genewskie.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Srb. | zegarki cylindry o 4 kam. | 10—12 | złr. |
| „ | „ z złot. brzeg. do ods. | 13—14 | „ |
| „ | „ z podwójną kopertą | 15—17 | „ |
| „ | „ ankrowe o 15 kam. | 16—19 | „ |
| „ | „ z podw. kop. | 18—23 | „ |
| „ | „ ang. z kr. szkł. | 19—25 | „ |
| „ | „ remontory | 28—50 | „ |
| „ | „ z podw.kop. | 35—40 | „ |
| Złote | „ N. 3 złot. o 8 k m. | 30—36 | „ |
| „ | damsk. o 4 i 8 kam. | 25—30 | „ |
| „ | „ ze złot. okrywk. | 35—40 | „ |
| „ | „ emal. z dyam. | 38—48 | „ |
| „ | „ dubelt. o 8 kam. | 40—48 | „ |
| „ | ankrowe o 15 kam. | 35—44 | „ |
| „ | „ lepsze złot. okr. | 45 70, 80, 90, 100—120 | „ |
| * | „ damskie . . . | 40—48 | „ |
| „ | „ z podw. kop. | 50—56 | „ |
| „ | remontoary | 70, 80, 90, 100 | „ |
| „ | „ z pod. kop. | 110, 120 150 | „ |

**Budziki ze zegarkiem 7 złr.**
**Budziki** ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
**Budziki bezpieczeństwa** z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
**Zegary ścienne** własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

| | | | |
|---|---|---|---|
| co dzień | do nakręcania | 10, 12 | złr. |
| co 8 dni | „ | 16, 18, 20, 22 | „ |
| „ „ „ | „ | (1374-17-10) | |
| | z biciem god. i ½ god. | 30, 33, 35 | „ |
| „ „ „ | „ i ¼ god. | 48, 50, 55 | „ |

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

**„Providentia“**

Towarzystwo zabezpieczeń gospodarskich i realności w Wiedniu, założone *na wzajemności* swych członków z funduszem zakładowym 300,000 złr. i na mających się zebrać znacznych
**funduszach rezerwowych** ubezpieczone:

Straty, wynikające u *zwierząt domowych* przez *zarazę,* pojedyncze (sporadyczne) choroby nagłe, *nieszczęśliwe wypadki.*

Szkody zrządzone przez *ogień, piorun, explozye, w budynkach mieszkalnych i gospodarskich lub innych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarowych, płodach ziemnych,* i wszystkich do ubezpieczenia zdolnych *zapasach,* uszkodzenia, które poniesione zostały w ubezpieczonych budynkach itd. itd. przez gaszenie, zerwanie, wynoszenie itd. itd.

Szkody zrządzone płodom ziemnym przez gradobicie.

Aby i nadal pomyślnie i pomagająco działać wogóle w interesie dobra ogółu a w szczególności majątków ziemskich, Towarzystwo wciągnie w dalszym ciągu w zakres swej czynności także niemniej ważne gałęzie zabezpieczenia przeciw szkodom zrządzonym przez *mróz, wylew wody, oberwanie chmur,* jakoteż *hipoteczne zabezpieczenia.*

Wszelkiej wiadomości najchętniej udziela *Dyrekcya w Wiedniu* (Bäckerstrasse Nr 1), jako też wszędzie urządzone *Reprezentacye* i *Ajencye* Towarzystwa, gdzie również przyjmuje się zlecenia zabezpieczeń.

Wiedeń w Kwietniu 1869 r.

***Rada Zawiadowcza. Dyrekcya.***

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt donieść, że przyjąłem *jeneralną reprezentacyę* dla Lwowa, Krakowa i Galicyi. Polecam się łaskawym względom i proszę o nadsyłanie mi poleceń, odnoszących się do zabezpieczenia bydła, od ognia i gradu, zapewniając najszybsze i najrzetelniejsze wyjaśnienie tychże. Każdego wyjaśnienia udziela się najchętniej tak w mym biórze, jako też w zaprowadzonych wszędzie ajencyach. ***Józef Nierenstein,***
(902 22-26) we Lwowie.

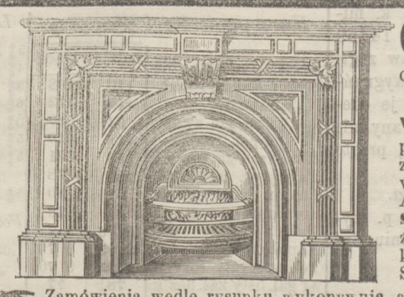

**CARLO VANNI,**
c. k. nadworny dostarczyciel plastycznych dzieł sztuki,
**w Wiedniu Mehlmarkt 31,**
poleca swój wielki Skład **Kominków** z marmuru kararyjskiego od **50 złr.** i wyżej wraz z należącemi do tychże angielskiemi **Aparatami do ogrzewania,** niemniej **Statuy** z marmuru kararyjskiego od najzwyczajniejszego do najwykwintniejszego wykonania; również bogaty wybór Naczyń, Waz, Stołów mozajkowych i t. p.

Zamówienia wedle rysunku wykonywują się szybko w każdym dowolnym szlachetnym kamieniu. — Katalogi bezpłatnie, (1557-5)

Tysiące ludzi przez **zręczne operacye na giełdzie** osiągnęło szybko i bez trudów bogactwa, które ich najśmielsze oczekiwania przewyższyły, — tak iż co dzień widzimy pod tym względem najznakomitsze wypadki. Czy ten korzystny interes ma być tylko dla pewnego koła wybranego? Aby z dala stojącemu prywatnemu człowiekowi umożebnić udział, urządziłem **Kantor dla interesów giełdowych,** gdzie **każdy** (w Wiedniu lub na prowincyi) małą wkładką 100 do 200 złr, z podwyżki lub zniżki papierów, może ciągnąć korzyści, nie kupując sam tych papierów. Zapraszam więc tę Szanowną Publiczność, **szczególniej teraz przy obecnych bardzo zniżonych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i rzetelnie wypełniać będę. — Programy bezpłatnie. — Wyjaśnienia uozielam jak najchętniej.
(1642 8-39) ***Karol Stein,*** *Comptoir für Börsengeschäfte,* ***Wien I.,*** *Tiefer Graben N. 17.*

**= Roślinny =**
**Balsam leczący oczy**
**: : Marcina Reichel w Würzburgu. : :**
Jedyny dotąd środek we wszystkich wypadkach z powodzeniem używany na cierpienia oczów. (1481-7-20)
W **Krakowie** do nabycia w Aptece p. ***E. Stockmara.***

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*